Prawdziwa kultura walczy o pokój i braterstwo ludów

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 115 — ROK VIII ŁÓDŹ, ŚRODA 14 MAJA 1952 ROKU CENA 10 GR

List budowniczych wielkich kanałów w ZSRR do Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała list budowniczych Kanałów Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego do Józefa Stalina.

Autorzy listu podkreślają, że budowa Kanałów Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego jest wcieleniem w życie leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

Meldując Stalinowi o sukcesach osiągniętych w dotychczasowej pracy, budowniczowie kanałów podejmują jednocześnie nowe zobowiązania.

Festiwal w Brzegu n/Odrą



W nowootwartym olbrzymim amfiteatrze w Brzegu nad Odrą, odbyła się jedna z centralnych uroczystości Dni Oświaty, Książki i Prasy — Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca.

NA ZDJĘCIU: fragment występu zespołu „Mazowsze". CAF — fot. Dąbrowiecki

Imponujący dorobek Polski Ludowej na polu kultury i oświaty

osiągnięty wspólnym wysiłkiem robotnika, chłopa i inteligenta

Warszawa (PAP). W Dniach Oświaty, Książki i Prasy organizowane są — na równi z imprezami, obrazującymi dorobek Polski Ludowej na polu oświaty i kultury — wystawy, odczyty, koncerty, popularyzujące twórczość uczonych, literatów, artystów, którzy swą wiedzę i wspaniałe talenty oddali na usługi ludzkości, dla jej rozkwitu i szczęścia, na usługi sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

W Państwowym Liceum w Gliwicach, otwarto wystawę poświęconą życiu i pracy genialnego malarza i uczonego włoskiego — Leonarda da Vinci, oraz twórczości wielkich pisarzy: rosyjskiego — Mikołaja Gogola i francuskiego — Wiktora Hugo.

• • •

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy oddział Zw. Literatów w Lublinie zorganizował imprezy odczytowo-artystyczne z udziałem miejscowych członków związku.

Odczyt o twórczości i życiu Mikołaja Gogola, wygłoszony przez Konrada Bielskiego, wzbudził żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej i szkolnej.

W wieczorze poświęconym postępowej poezji wzięli udział K. A. Jaworski, M. A. Jaworski, E. Gołębiowski, H. Platta i Z. Mikulski.

• • •

W województwie kieleckim otwarto dotychczas 273 wystawy książek. Jedną z największych jest wystawa książki i prasy, urządzona w olbrzymiej sali Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach. Treść jej wyrażona jest w nazwie, która głosi: „Książka i prasa — dźwignią socjalistycznej kultury naszego narodu". Zgromadzono na wystawie dzieła autorów polskich, dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, bogatą literaturę radziecką oraz autorów postępowych różnych krajów świata. Plansze, wykresy, zestawienia i plakaty obrazują nasz dorobek kulturalny i wskazują jak wymiana kulturalna między narodami, walczącymi o pokój, wpływa na rozkwit oświaty i kultury tych narodów.

• • •

Wielotysięczne tłumy ludzi zebrały się w dniu 11 maja br. na kiermaszach książkowych, zorganizowanych we wszystkich miastach i wsiach Wybrzeża. W jednym dniu sprzedano na tych kiermaszach ponad 25 tys. książek.

Od wczesnych godzin rannych aż do zmierzchu mieszkańcy Sopotu, Gdańska i Gdyni gromadzili się przed licznymi stoiskami, kupując książki ulubionych autorów. Szczególnym powodzeniem cieszyły się powieści Wasilewskiej, Erenburga, Amado i innych postępowych pisarzy.

• • •

Stoiska z książkami zorganizowane w kopalniach wałbrzyskich są w przerwach między zmianami oblegane przez górników. W ciągu dwóch godzin popołudniowych stoisko w kopalni im. Thoreza rozprzedało górnikom książki na sumę 1.500 złotych. Z literatury pięknej górnicy chętnie nabywają „Gwiazda nad kopalnią" — W. Igiszewa, „Jak hartowała się stal" — Ostrowskiego i in.

Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych przodują

Na pierwsze miejsce wśród zakładów przemysłu włókien sztucznych wysunęły się w pierwszym kwartale br. TOMASZOWSKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH, zdobywając sztandar przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy i nagrodę pieniężną.

Załoga TZWS zrealizowała plan produkcyjny za pierwszy kwartał w 107 proc., obniżając przy tym koszty własne w porównaniu z IV kwartałem 1951 r. o prawie 4 proc. Należy przy tym dodać, iż w roku ubiegłym TZWS trzykrotnie zdobyły sztandar przechodni, zatrzymując go na własność.

Drugie miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie w przemyśle włókien sztucznych zdobyły ŁÓDZKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH, które plan kwartalny wykonały w 102,1 proc., a trzecie — JELENIOGÓRSKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH.

V Wyścig Pokoju zakończony

Przez 14 dni na trasie długości ponad 2 tys. km walczyły drużyny 16 krajów o zwycięstwo w największej imprezie kolarskiej Europy

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Piąty Międzynarodowy Wyścig Pokoju, będący wielką sportową imprezą 16 narodów, został już zakończony. W ciągu 14 dni towarzyszył mu nieopisany entuzjazm nie tylko w Polsce, Niemieckiej Republice Demokratycznej i Czechosłowacji, ale entuzjazm milionów ludzi w Europie, walczących o przyjaźń i zgodne współżycie między narodami.

W ciągu 14 dni kolarzy spotykały na trasie Warszawa — Berlin — Praga te same owacje. Te same transparenty witające ich wszędzie słowami: pokój, przyjaźń, braterstwo! Słowami, które wyrażały najpiękniejsze uczucia ludzkości. I to jest największe zwycięstwo tegorocznego Wyścigu Pokoju. Zwycięstwo, z którego czerpią radość miliony ludzi walczących stale o pokój.

Wróćmy jednak do ostatniej batalii tej pięknej imprezy.

Ostatni jej etap, prowadzący z Budziejowic do Pragi, nie należał do łatwych. Warunki atmosferyczne pogorszyły się znacznie. Zaraz na początku wyścigu począł padać deszcz, utrudniając jazdę kolarzom. Z każdą chwilą wyścig tracił swój koloryt. Barwne koszulki zawodników poczęły nagle znikać pod przeciwdeszczowymi pelerynkami, a długi sznur kolarzy począł się zwolna zlewać z szarą wstęgą szosy. Nagle pewien niepokój w czołówce zaczyna budzić naszą uwagę. Czyżby teraz ktoś odważył się na ucieczkę?

Nim zdążyliśmy dać sobie odpowiedź na to pytanie, od czołówki odrywa się 4 zawodników. Wkrótce dochodzi nas meldunek: ucieka Polak Królak! Ale w czołówce jadą Belgowie Bauvens, Verschuren, Vanhoven, jedzie Włoch Federici, no i... Anglicy. Po 30 km Królak kapituluje. Przed jednym z przejazdów kolejowych upada 3 Belgów. Szosa staje się coraz bardziej niebezpieczna, gdyż obok deszczu zaczyna padać również grad. Na jakieś 30 do 40 km przed Pragą następuje druga ucieczka. Tym razem szczęścia próbuje Czechosłowak Skorzepa i Niemiec Schur. Ucieczka się udaje. Na 25 km przed Pragą dwaj ci zawodnicy rozpoczynają finisz, toteż morderczy pościg czołówki nie daje już rezultatu.

Na stadionie „Sparty" kolarzy oczekuje przeszło 60 tysięcy prażan. W loży honorowej oczekuje ich premier Zapotocky i nasz ambasador Wiktor Grosz. Wśród grzmotu oklasków na stadion wpada pierwszy Czechosłowak Skorzepa, a za nim zawodnik NRD Schur. Ale nadzieje Czechosłowaków na zwycięstwo drużynowe szybko rozwiały się. Po kilkunastu sekundach na stadion wpada duża grupa zawodników, wśród których znajduje się też 4 Anglików z leaderem Wyścigu, Steelem na czele.

Tak zakończył się XII i ostatni etap V Wyścigu Pokoju, Wyścigu, który przyczynił się do tego, że wola pokoju i przyjaźni między narodami, wola życia w szczęściu i dobrobycie stała się jeszcze silniejsza, jeszcze potężniejsza.

Drużynowe zwycięstwo Anglii

Wyniki V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga:

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:

1)	Steel (Anglia)	57:06:17
2)	Vesely (CSR)	57:08:52
3)	Stablewski (P. Fr.)	57:09:15
4)	Verschuren (Bel.)	57:13:02
5)	de Groot (Hol.)	57:15:51
14)	Wójcik (Polska)	57:54:59
16)	Klabiński (Polska)	58:00:59
22)	Królak	58:18:01
23)	Hadasik	58:19:11
27)	Wrzesiński	58:27:17
57)	Jarząbek	61:50:45

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

1)	Anglia	171:31:40
2)	CSR	172:07:10
3)	NRD	172:33:29
4)	Belgia	172:54:31
5)	Polska	172:59:14
6)	Bułgaria	173:21:47
7)	Holandia	174:23:26
8)	Rumunia	176:57:25
9)	Dania	176:59:54
10)	Austria	177:50:18
11)	Włochy	177:53:36
12)	Węgry	179:14:28
13)	Finlandia	186:29:12
14)	Triest	192:09:14



Zwycięzca Wyścigu Pokoju — angielski stoczniowiec, Steel.

Skorzepa (CSR) pierwszy w Pradze

1)	Skorzepa (CSR)	5:29:44
2)	Schur (NRD)	5:31:18
3)	Svoboda (CSR)	5:35:14
4)	Vesely (CSR)	5:35:15
5)	Sitzwohl (Austria)	5:35:16
6)	Verhelst (Belgia)	5:35:16
7)	Knezourek (CSR)	5:35:16
8)	Verschuren (Belgia)	5:35:16
9)	Steel (Anglia)	5:35:16
10)	la Grouw (Hol.))	5:35:17
14)	Klabiński (Polska)	5:35:21
17)	Wrzesiński	5:35:23
37)	Wójcik	5:47:15
39)	Hadasik	5:47:17
44)	Królak	5:49:25
50)	Jarząbek	6:10:54

• • •

1)	CSR	16:41:13
2)	NRD	16:42:07
3)	Anglia	16:46:11
4)	Bułgaria	16:46:36
5)	Holandia	16:54:43
6)	Polska	16:57:59
7)	Belgia	17:07:47
8)	Węgry	17:22:00
9)	Austria	17:27:10
10)	Dania	17:31:52

Część bazy produkcyjno-składowej budowy Pałacu Kultury i Nauki oddana już do użytku

WARSZAWA (PAP). — Robotnicy radzieccy, budujący wielką bazę produkcyjno-składową, która dostarczy potrzebnych materiałów i urządzeń do budowy Pałacu, w ostatnich dniach znacznie zwiększyli tempo prac. Część bazy została już oddana do eksploatacji. Codziennie z pociągów nadchodzących ze Związku Radzieckiego wyładowywane są w bazie do wielkiego magazynu maszyny i urządzenia. M. in. w magazynie znajdują się już elementy potężnego dźwigu portalowego o nośności 12 ton.

DLA WIELKIEJ BUDOWLI

MOSKWA (PAP). — Szereg zakładów przemysłowych Uralu południowego produkuje urządzenia techniczne dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zakłady budowy maszyn drogowych im. Koluszczenki odesłały do Warszawy pierwszą partię buldożerów. Załoga zakładów budowy maszyn im. Kalinina w Niżniepietrowsku wysłała mechaniczne sita sortujące.

WICEPREMIER JĘDRYCHOWSKI ZAPOZNAJE SIĘ Z POSTĘPEM PRAC

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. plac budowy Pałacu Kultury i Nauki, budowę osiedla mieszkaniowego w Jelonkach i wielką bazę produkcyjno-składową zwiedził wicepremier Stefan Jędrychowski.

Kanadyjscy obrońcy pokoju żądają zawarcia paktu 5 mocarstw

OTTAWA (PAP). — W Toronto zakończyły się obrady konferencji kanadyjskich obrońców pokoju.

Delegaci różnych prowincji kanadyjskich podkreślili w swych przemówieniach, że wskutek wyścigu zbrojeń i ograniczenia handlu międzynarodowego, w Kanadzie pogłębia się kryzys i wzrasta bezrobocie.

Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że napięcie w stosunkach międzynarodowych i trudności gospodarcze będą usunięte jedynie w wypadku, jeśli przedstawiciele wielkich mocarstw rozpoczną rozmowy na temat zawarcia Paktu Pokoju, redukcji zbrojeń i jeśli nastąpi normalizacja stosunków handlowych między wszystkimi krajami.

Konferencja wybrała radę Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju, w której skład weszło 137 osób.

W pracach konferencji wzięło ogółem udział 2.818 delegatów ze wszystkich prowincji kanadyjskich.

PKOP zaproszony na krajową konferencję Brytyjskiego Komitetu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał zaproszenie na krajową konferencję Brytyjskiego Komitetu Pokoju, która odbędzie się w Londynie w dniu 18 maja br.

Na konferencję tę ma wyjechać delegacja PKOP w osobach prof. Stanisława Kulczyńskiego oraz literata Adama Tarna.

W całym kraju trwają przygotowania do sianokosów

WARSZAWA (PAP). — We wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do tegorocznych sianokosów, których celem jest wykoszenie jak największych obszarów łąk i uzyskanie z nich możliwie największych ilości wysokowartościowego siana na potrzeby dalszego rozwoju hodowli.

Ośrodki maszynowe przygotowują maszyny kośne i sprzęt, zawierają umowy na pracę przy wykaszaniu łąk ze spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi. W województwach: zielonogórskim, szczecińskim, olsztyńskim i białostockim, gdzie są rozległe obszary łąk, obfitujących w wysokowartościowe trawy, rady narodowe przygotowują się na przyjęcie grup kośnych chłopów z województw: krakowskiego, katowickiego, kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego, opolskiego i warszawskiego, w których odczuwa się brak siana.

W województwach, posiadających duże obszary łąkowe, ośrodki maszynowe zwiększają tabor maszyn kośnych, aby pomóc rolnikom w wykoszeniu wszystkich łąk.

Dla grup kośnych, które przybędą z poszczególnych województw na teren woj. szczecińskiego, rady narodowe zarezerwowały ok. 10 tys. ha łąk w 11 miejscowościach obfitujących w dobre trawy. W miejscowościach tych przygotowuje się ponadto punkty skupu siana oraz sklepy z żywnością i sprzętem do koszenia. Najwięcej takich punktów powstaje w powiatach nadodrzańskich — gryfińskim, szczecińskim i nowogardzkim.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 13 bm. stwierdza, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu na wszystkich frontach odpierały ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisynmanowskich.

Na froncie zachodnim nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował pozycje armii ludowej, jednakże został odparty ponosząc straty.

Na froncie środkowym nieprzyjaciel atakował pozycje armii ludowej w rejonie Penamdom, lecz został odparty, pozostawiając na polu walki wielu zabitych.

Dnia 13 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelcy — niszczyciele samolotów strącili 4 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu poszczególnych miejscowości Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

W niedzielę dn. 18 maja br. w Parku Ludowym na Zdrowiu odbędzie się

WIELKI FESTYN LUDOWY

pod hasłem

„GŁOS ROBOTNICZY" SWOIM CZYTELNIKOM

Na program złożą się: występy artystów scen łódzkich oraz licznych zespołów tanecznych, chóralnych, recytatorskich i muzycznych.

Do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry.

Dla dzieci i młodzieży obok atrakcyjnych imprez zostaną zorganizowane gry i zabawy

W czasie festynu odbywać się będzie kiermasz i loteria książkowa

W alejach parku i na polanach czynne będą stoiska PSS i MHD

Wygodny dojazd tramwajami na zabawę zapewniony

WYSTAWA

p. n.

„GŁOS ROBOTNICZY" w WALCE O PLAN

oraz

WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH

mieści się w lokalu redakcji „Głosu Robotniczego" ulica Piotrkowska Nr 96, I piętro i czynna jest w godzinach od 12 do 20.

W piątek, dn. 16 bm. o godzinie 18 w sali MDK odbędzie się

WIELKA IMPREZA „EXPRESSU ILUSTROWANEGO"

pod nazwą

„ROZMAWIAMY z CZYTELNIKAMI"

W PROGRAMIE: występy artystyczne i liczne atrakcje

Bilety w cenie 2 i 3 zł można nabywać w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki—Piotrkowska 86 i w „Orbisie" Pl. Wolności 6

Wieczór artystyczny w Zachodnim Berlinie poświęcony Polsce

BERLIN (PAP). — Towarzystwo Krzewienia Współpracy Kulturalnej i Gospodarczej z Polską im. Helmutha von Gerlach zorganizowało w Zachodnim Berlinie wieczór artystyczny poświęcony Polsce.

Członek delegacji niemieckiej, która w marcu br. zwiedziła Polskę — Oskar von Arnim, podzielił się z licznie zebraną publicznością stolicy Niemiec bogatymi wrażeniami z dwutygodniowej podróży po Polsce. Podkreślił on, że naród polski pragnie utrwalenia pokoju i pracuje intensywnie nad rozwojem swojej ojczyzny. Głębokie wrażenie wywarł na członkach delegacji niemieckiej szeroki udział mas młodzieży polskiej w dziele rozbudowy kraju. Oskar von Arnim opowiedział o wspaniale urządzonych szkołach, domach kultury i zakładach pracy, jakie zwiedziła delegacja, o rozmowach przeprowadzonych z ludnością polską, która podkreślała swą wolę pokojowego i opartego na dobrosąsiedzkich stosunkach współżycia z narodem niemieckim, oraz o odbudowie Warszawy i innych miast polskich.

Następnie znani soliści berlińscy wykonali szereg utworów kompozytorów polskich. Aktorzy scen berlińskich odczytali wyjątki z dzieł pisarzy polskich.

Katastrofalna sytuacja w przemyśle budowy okrętów we Włoszech

RZYM (PAP). — Dnia 11 bm. odbył się w Genui zjazd przedstawicieli przemysłu budowy okrętów.

Uczestnicy zjazdu omówili problem kryzysu panującego we włoskich stoczniach okrętowych. Katastrofalna sytuacja panuje zwłaszcza w stoczniach Włoch południowych. W stoczniach Ankony od roku 1946 zwolniono z pracy setki robotników.

Wbrew brutalnym represjom policji Lehra

W Trizonii narasta fala oporu przeciwko „układowi ogólnemu"

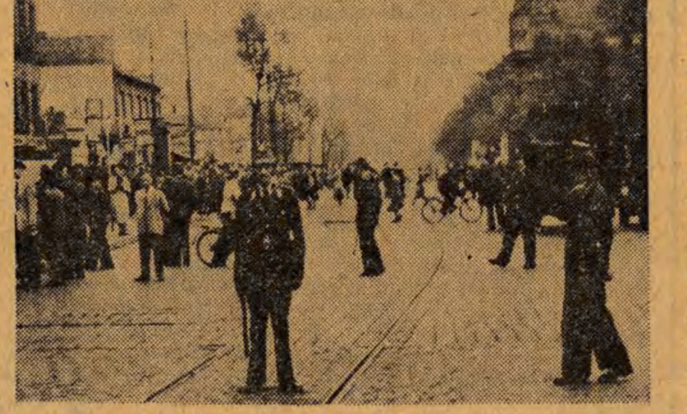
BERLIN (PAP). — Ludność Niemiec Zachodnich coraz energiczniej występuje przeciwko zamiarom Adenauera podpisania wojennego „układu ogólnego" oraz domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami na podstawie propozycji rządu radzieckiego.

Na wielotysięcznym wiecu w Monachium uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której czytamy m. in.: „Z oburzeniem dowiedzieliśmy się, iż rząd Adenauera, mimo protestów ludności przeciwko „układowi ogólnemu", kontynuuje rozmowy z wysokimi komisarzami i zamierza w najbliższym czasie układ ten podpisać. Jednakże naród niemiecki domaga się traktatu pokojowego, a nie „układu ogólnego".

Rezolucja wzywa wszystkich mieszkańców Monachium, aby przez masowe protesty i strajki domagali się dymisji rządu Adenauera oraz utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Rada zakładowa kopalni „Blumenthal" w pobliżu Recklinghausen w imieniu przeszło 4 tysięcy górników również ogłosiła stanowczy protest przeciwko zamiarom Adenauera podpisania „układu ogólnego" oraz zażądała zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego i przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech.

W Hamburgu odbyła się demonstracja młodzieży. Dwa tysiące chłopców i dziewcząt przemaszerowało ulicami miasta, protestując przeciwko „układowi ogólnemu" i domagając się dymisji Adenauera. Policja zaatakowała demonstrantów, bijąc ich pałkami. Wielu demonstrantów aresztowano. Jednakże, mimo terroru policji, w wielu dzielnicach Hamburga odbyły się nowe demonstracje protestacyjne.



NA ZDJĘCIU: policja rozpędza demonstrujących mieszkańców Berlina Zach. Fot. — CAF

Przedstawiciele 12 Akademii Nauk ZSRR na wspólnej sesji w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W Moskwie rozpoczęła obrady sesja Rady Koordynacji Działalności Naukowej Akademii Nauk Republik Związkowych. Rada ta utworzona przy Akademii Nauk ZSRR kieruje podstawowymi pracami naukowo-badawczymi Akademii Nauk Republik Związkowych. Członkami jej są prezesi wszystkich Akademii Nauk Republik Radzieckich.

W obradach biorą udział wybitni uczeni radzieccy, przedstawiciele 12 akademii nauk i kierownicy największych instytutów naukowo-badawczych Akademii Nauk ZSRR.

Zakulisowe machinacje w sprawie Zagłębia Saary

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" donosi:

Według wiadomości uzyskanych przez korespondentów niektórych dzienników paryskich, departament stanu USA wysłał ostatnio do kanclerza Adenauera i francuskiego ministra spraw zagranicznych, Roberta Schumana projekt nieoficjalnego porozumienia w sprawie Zagłębia Saary, domagając się jak najszybszego zawarcia układu w formie wymiany listów. Treść tych listów można ująć w następujące punkty:

1) Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej nie będzie się sprzeciwiał udzieleniu Zagłębiu Saary statutu państwa autonomicznego w ramach wspólnoty europejskiej. Równocześnie rząd Niemieckiej Republiki Federalnej uznaje specjalne interesy gospodarcze Francji w Zagłębiu Saary.

2) Rząd Republiki Francuskiej oświadcza o swym przychylnym ustosunkowaniu się do udziału poważnych kontyngentów wojsk niemieckich w „armii europejskiej", do powołania wielu generałów nazistowskich do dowództwa „armii europejskiej" oraz do utworzenia w Niemieckiej Republice Federalnej sztabu generalnego.

Zakusy spekulantów zostały ukrócone

Mieszkańcy Łodzi i województwa o sprzedaży cukru na bony

— Już w niedzielę, słuchając radia — mówi ob. ŁOZA — z Zakładów im. Dzierżyńskiego — zapoznałem się z uchwałą rządu. Odetchnęliśmy z ulgą, że nareszcie skończy się ta spekulacja cukrem.

— Spekulanci — oświadcza ob. WŁADYSŁAWA GALEWSKA — nie dość że usiłowali wykorzystać nasze trudności, ale jeszcze rozsiewali plotki, że cukru w ogóle nie będzie. Przecież nie można było dopuścić do tego, aby wróg wyzyskiwał mniejszy urodzaj w roku ubiegłym, spowodowany długotrwałą suszą i żerował bezkarnie na naszej kieszeni. Uchwała Rządu przyszła w samą porę!

HIERONIM DAWID, robotnik bielnika ZPB im. Marchlewskiego — jest również zadowolony z uchwały rządu o sprzedaży cukru na bony. — Odczułem tę spekulację na własnej skórze — powiada z gniewem w oczach. — Mam w domu chorą żonę, która nie mogła stać w ogonkach. Więc to ja stałem, to córka, która chodzi do szkoły. I tak spekulanci zawsze nas wyprzedzili! Ustawiali sobie nawet krzesełka na ulicy, żeby wygodniej blokować wejścia do sklepów.

— Bony na cukier wprowadzone zostały na okres przejściowy — mówi EUGENIUSZ PACOCHA — robotnik tychże zakładów. — Wiadomo przecież wszystkim, że choć produkcja cukru jest większa niż przed wojną, to jednocześnie jest większe jego spożycie. Usiłowali to wykorzystać spekulanci. Uchwała Rządu zaprowadza więc porządek w obrocie cukrem i przyznaje każdemu należną mu porcję. Ilość cukru, przypadająca na moją rodzinę, jest w zupełności wystarczająca.

Uchwała Prezydium Rządu o sprzedaży cukru na bony spotkała się również z pełnym uznaniem robotników ZWAT.

— Zdaję sobie sprawę — oświadcza ob. BŁASZCZYK, pracownik tych zakładów — z trudności, jakie przeżywamy w okresie budownictwa socjalistycznego. Na te nasze trudności czekają imperialiści, żeby je pogłębić, żeby nam szkodzić na wszelki sposób. A spekulanci — to podżegacze amerykańskich imperialistów, wykonujący dla nich swą brudną robotę.

Pamiętamy przecież jak to już nieraz spekulanci wywoływali panikę, usiłując spowodować sztuczny brak cukru czy mydła. Były takie okresy, że nawet cukierki [illegible] kupić ze sklepów. A teraz już im się to nie uda, bo nawet cukierki otrzymają dzieci na bony. Jednym słowem uchwała jest sprawiedliwa.

— Bezczelność spekulantów przechodziła już wszystkie granice — oświadcza ob. JANINA KOMORNICZAK, ekspedientka sklepu MHD przy ul. Narutowicza 52. — Po wykupieniu cukru w sklepie — zaraz w sąsiednich bramach sprzedawano ten sam cukier po cenach kilkakrotnie wyższych. Były całe rodziny, które trudniły się spekulacją, zarabiając na krzywdzie robotników. Załoga naszego sklepu teraz odetchnęła. Uspokoiło się wszystko, jak ręką odjął. I sprzedaż idzie normalnie i tłoku nie ma.

Ob. APOLONIA BRYL, zamieszkała w Łodzi przy ul. Twardej 12 oświadcza: Mieszkając na Karolewie — obserwowałam nieraz wyczyny chuliganów, zaczepiających po pijanemu przechodniów, łamiących drzewka.

— Wychowałam trzech synów. Najstarszy jest robotnikiem w ZPB im. Marchlewskiego, dwóch kończy naukę w szkołach zawodowych. Dumna jestem z tego, że synowie moi nie piją wódki, że dzięki temu uczą się dobrze.

— Uważam, że w ślad za zarządzeniem Rządu o podwyższeniu ceny na napoje alkoholowe musimy rozwinąć szeroką działalność uświadamiającą, że musimy wszyscy wzmóc walkę z alkoholizmem.

Mgr. STANISŁAW OCZKOŚ — dyrektor techniczny ZPCh w Pabianicach, mówi:

— Bardzo słuszna i konieczna była uchwała Rządu o wprowadzeniu sprzedaży cukru na bony. Przyczyni się ona niewątpliwie do usunięcia powstałych ostatnio trudności w tej dziedzinie.

Strach przed narodem popycha Adenauera i USA na drogę wojennego „układu ogólnego"

Konferencja prasowa w Berlinie

BERLIN (PAP). Urząd informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwołał 12 maja w Berlinie konferencję prasową, na której, wobec licznych przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, przemawiał wicepremier NRD, Walter Ulbricht.

Wicepremier Ulbricht scharakteryzował obecny stan problemu Niemiec i oświetlił istotne znaczenie wojennego „układu ogolnego", po czym podkreślił, że rząd NRD stoi nadal na stanowisku, iż drogą wiodącą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego są wolne wybory ogólnoniemieckie.

Nie ulega wątpliwości — stwierdził wicepremier Ulbricht — że ogromna większość ludności Niemiec Zachodnich i NRD wypowiada się przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", zdając sobie sprawę z jego celów i następstw. O tym, czym grozi narodowi niemieckiemu podpisanie i przeprowadzenie tego układu, świadczy m. in. nieludzkie wystąpienie oddziałów policyjnych bonnskiego ministra Spraw Wewnętrznych Lehra przeciwko pokojowej młodzieży zachodnio-niemieckiej w ostatnią niedzielę w Essen.

Wicepremier Ulbricht przeciwstawił drodze, na którą chcą zepchnąć naród niemiecki Adenauer i jego mocodawcy, pokojową drogę rozwiązania problemu Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego. Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — oświadczył mówca — jest dokumentem historycznym o niezwykłej doniosłości dla całego narodowego rozwoju Niemiec.

Jednakże w Waszyngtonie, Londynie i Bonn nie myśli się o tym jak doprowadzić do porozumienia, lecz zamiast tego czyni się wzmożone przygotowania do sfinalizowania „układu ogólnego".

Oznacza to, że rząd USA i rząd w Bonn odczuwają lęk przed wyborami ogólnoniemieckimi, uważają bowiem — i co do tego mają rację — że w wyniku wyborów ogólnoniemieckich w każdym razie wybrane zostanie takie Zgromadzenie Narodowe, które będzie domagać się zawarcia traktatu pokojowego i wystąpi na rzecz suwerenności narodowej Niemiec.

Strach przed głosem narodu, przed wolą narodu skłania Adenauera do przyśpieszania przygotowań do zawarcia „układu ogólnego".

Z kolei wicepremier Ulbricht podkreślił, że przeciwko „układowi ogólnemu" występują przedstawiciele najrozmaitszych warstw ludności zachodnio-niemieckiej, w tej liczbie również ludzie, nie mający nic wspólnego z ruchem obrońców pokoju. Rozumieją oni, że realizacja „układu ogólnego" grozi w ostatecznym rachunku przekształceniem Niemiec Zachodnich w krainę śmierci i że następnym krokiem rządu bonnskiego będzie ustanowienie dyktatury wojskowej, skierowanej nie tylko przeciwko klasie robotniczej, lecz również przeciwko całej ludności Niemiec Zachodnich.

Jeżeli chcemy uratować pokój powinniśmy — stwierdził wicepremier Ulbricht — nie ustawać w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", przeciwko rządowi Adenauera.

Kończąc wicepremier Ulbricht powiedział: Opublikowanie faktów dotyczących treści „układu ogólnego" pozwala przewidywać, że opór narodowy przeciwko zawarciu tego układu i jego realizacji rozwinie się z całą siłą i że wzmoże się ruch narodowy na rzecz traktatu pokojowego, na rzecz zrealizowania propozycji, z którymi wystąpił rząd radziecki, a które wskazują drogę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Chcemy iść tą właśnie drogą.

Święto ludowej kultury

Piękne, pełne zieleni miasto — Brzeg nad Odrą — zaroiło się w ubiegłą niedzielę tysięcznym tłumem. Przyjechali z całego województwa. Przyjechali również z Łodzi, Warszawy, Krakowa, Poznania. W sumie, w cichym i spokojnym na co dzień mieście zebrało się tego dnia blisko 20 tysięcy ludzi: mieszkańców miast i wsi, przodowników pracy zawodowej i społecznej, młodzieży. Przybyli oni na piękną uroczystość — Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca, zorganizowany z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Uroczystość wypełniły występy doskonałych zespołów, odznaczonej Państwową Nagrodą Artystyczną orkiestry Filharmonii Katowickiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga oraz znanego już w całej Polsce, również odznaczonego Państwową Nagrodą Artystyczną zespołu „Mazowsze".

* * *

Brzeg jest pięknym miastem, pełnym zieleni ogrodów, kwitnących krzewów. Nawet dwa najważniejsze w mieście zakłady przemysłowe — garbarnia i nowoczesna olejarnia — niedawno uruchomiona, schodzące nisko aż nad samą Odrę, toną w powodzi zieleni. Ale goście którzy przyjechali na odbywającą się tu uroczystość, przede wszystkim dążyli w jednym kierunku — na stare miasto, do dzielnicy wąskich uliczek i z nagła otwierających się przed przechodniem placów. Gdy oglądamy zabytkowe budownictwo, z wielką siłą narzuca się porównanie z Krakowem. Szczególnie silne jest to wrażenie, kiedy stanie się na dziedzińcu starego (według dokumentów — z XIII wieku) zamku piastowskiego. Choć o wiele mniejszy, o wiele uboższy, to przecież w bardzo wielu fragmentach przypomina Wawel. A fronton zamku — wielokrotnie przerabianego — zdobią podobizny książąt piastowskich. Nad wejściem zaś znajduje się posąg ostatniego z Piastów linii brzesko-legnickiej — Jerzego. Warto tu przypomnieć, że Brzeg był aż do wygaśnięcia tej linii Piastów, do 1675 roku, stolicą ich księstwa.

Tu przede wszystkim na podwórcu zamkowym, na wąskich uliczkach starego miasta, przed budynkiem dawnego klasztoru Franciszkanów, przerobionego potem przez Prusaków na magazyny, gromadzą się tłumy gości, przybyłych do Brzegu. Zanim zobaczą dorobek kulturalny Polski Ludowej, zapoznają się z piękną przeszłością prastarego polskiego miasta, które po długich latach, dzięki pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego, dzięki polityce naszej partii i rządu wróciło do macierzy.

Występy odbywają się w znajdującym się w parku wielkim, obliczonym obecnie na 6 tysięcy, a w przyszłości na 10 tysięcy widzów, amfiteatrze. Jest on dziełem polskiego architekta i polskich robotników. Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca, który odbył się tu w niedzielę, był jednocześnie jak gdyby — choć nieoficjalnym — otwarciem amfiteatru.

Twórcą projektu oraz głównym wykonawcą budowy amfiteatru jest inż. Marian Forlicz, architekt miejski Brzegu. Amfiteatr jest jego dumą. W dniu, kiedy na estradzie mienił się wszystkimi kolorami tęczy zespół „Mazowsza", kiedy daleko — przy świetnej akustyce amfiteatru — niosły się dźwięki szopenowskiego poloneza, wykonanego przez orkiestrę pod dyrekcją Fitelberga — inżynier przeżywał chwile wielkiej radości. Było w tych uczuciach coś więcej niż zwykła radość z wykonanego zadania. Była duma z tego, że miasto, jego miasto, które przed 7 laty jeszcze było dla niego — przybysza z innych stron kraju — obce, a dziś jest najbliższe z wszystkich miast Polski, pięknieje i rośnie z dnia na dzień.

W imieniu Ziemi Opolskiej witał przybyłych do Brzegu gości z ministrem Kultury i Sztuki, Stefanem Dybowskim, wiceministrem Oświaty, Zofią Dembińską — tow. Jan Mrocheń, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, poseł na Sejm Ustawodawczy RP. Tow. Mrocheń jest autochtonem. Witał przybyłych w imieniu mieszkańców Opolszczyzny, w imieniu tych, którzy jak inż. Forlicz przybyli tu z innych stron kraju i dziś wrośli mocno w tę ziemię — i w imieniu tysięcy tych, którzy od wieków cierpieli przemoc najpierw pruskich junkrów, a potem hitlerowców, w imieniu autochtonów, którzy pełnią dziś odpowiedzialne funkcje partyjne i administracyjne.

A potem na estradę wchodzi zespół ZMP-owski Liceum Pedagogicznego z Opola. Witają gości pieśnią i tańcem Ziemi Opolskiej. Podobne są te pieśni i tańce do tańczonych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Podobne są również stroje.

W przerwach koncertu i występów oblegane są kioski z książkami. Szczególne powodzenie ma loteria książkowa. A po zakończeniu uroczystości długo wieczorem na estradzie amfiteatru i w parku grała orkiestra i tańczyli mieszkańcy Brzegu.

KN.

Amerykański szpieg i dywersant

aresztowany przez władze bezpieczeństwa NRD

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN z Meklemburga, w styczniu 1952 r. aresztowany został w Meklemburgii przez władze bezpieczeństwa NRD niejaki Alfred Weigel, mieszkaniec wsi Zeppelin. Weigel był czynny jako agent organizacji szpiegowsko-dywersyjnej „Grupa walki z nieludzkością", będącej zachodnio-berlińską filią wywiadu amerykańskiego.

Wykonując zadania tzw. „Grupy walki z nieludzkością", Weigel dokonywał podpaleń i aktów dywersji, zbierał informacje szpiegowskie o sytuacji ekonomicznej w NRD, fotografował obiekty przemysłowe, dokonywał werbowania nowych agentów, rozpowszechniał literaturę antydemokratyczną i szerzył wśród ludności prowokacyjne pogłoski, zmierzające do podważenia demokracji w NRD.

W listopadzie 1951 r. Weigel otrzymał od jednego z kierowników wspomnianej wyżej organizacji, niejakiego Starka polecenie dokonywania podpaleń siana i słomy na polach chłopskich, jak również spowodowania wybuchu na jednej z wielkich stacji kolejowych, gdzie znajdowały się transporty cennych urządzeń dla nowych budowli planu 5-letniego.

W grudniu 1951 r. wywiad amerykański polecił Weiglowi, aby dokonał dwóch aktów dywersji: unieruchomienia stoczni w mieście Warnemuende i wysadzenia w powietrze masztu linii wysokiego napięcia, zaopatrującej w prąd miasto Guestrow, przy czym ta druga dywersja miała nastąpić w wigilię świąt, aby właśnie wtedy pozostawić ludność miasta bez światła i energii elektrycznej. Dla wykonania tej roboty Weigel otrzymał od swych rozkazodawców kilka puszek z materiałami wybuchowymi i dwie maszyny piekielne.

Na marginesie

Tito-jankesi

Rząd włoski wystosował do rządu Jugosławii notę protestacyjną w związku z incydentem, jaki wydarzył się na konferencji prasowej w poselstwie titowskim w Wiedniu.

Kolejność faktów była następująca: Poseł titowski, niejaki Repila urządził konferencję prasową w gmachu swego poselstwa. Na konferencję przybył między innymi przedstawiciel półurzędowej agencji włoskiej — Tedeschini. Repila użył w przemówieniu swoim ordynarnych i obelżywych zwrotów pod adresem Włoch. Dziennikarz Tedeschini zaprotestował przeciwko takiemu zachowaniu się posła Repili, wreszcie, bojówka titowska, „czuwająca" w pobliżu, pobiła dotkliwie Tedeschiniego.

Obyczaje dyplomatyczne świata „atlantyckiego" pozostawiają coraz więcej do życzenia, w miarę jak gangsterskie metody dyplomacji amerykańskiej zyskują w tym świecie na sile i wpływach. Ale bądź co bądź, nie było dotychczas wypadku, by zaproszonego na oficjalną konferencję dziennikarza zagranicznego traktowano... rękoczynami.

Precedens tego rodzaju stworzył dopiero „dyplomata" titowski, czemu się zresztą dziwić nie należy. Lokaje są zwykle gorliwsi od panów; dolarowy utrzymanek — Tito i jego klika wprowadzają do stosunków międzynarodowych nowy kodeks dyplomatyczny, którego podstawą — zgodnie z ogólną „praktyką" titoizmu — jest pięść i pałka. „Dyplomaci" titowscy postępują w myśl wskazań swego belgradzkiego mocodawcy, który stosuje pojętnie „udoskonalone" wzory waszyngtońskie.

B. D.

Prześladowania wychodźstwa polskiego we Francji

PARYŻ (PAP). — W ostatnich dniach policja francuska przeprowadziła nową akcję prześladowań, skierowaną przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji.

W Paryżu tajni agenci policji francuskiej dokonali najścia na lokal redakcji i administracji demokratycznego dziennika „Gazeta Polska", przeprowadzili brutalną rewizję i zatrzymali kilku pracowników pisma.

Bestialstwo imperialistów



Powyższe zdjęcie, opublikowane w angielskiej gazecie „Daily Worker", wywołało duże zakłopotanie wśród imperialistów angielskich przyłapanych na gorącym uczynku. Jak wiadomo został wydany zakaz wykonywania zdjęć na Malajach, zamiast zakazu... obcinania ludzkich głów.

Rozejm w Korei zależy jedynie od USA

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komentarz pt. „Powodzenie rokowań w sprawie rozejmu zależy wyłącznie od stanowiska Amerykanów".

W komentarzu tym agencja podkreśla, że rokowania w sprawie rozejmu znalazły się w impasie, ponieważ Amerykanie stosują taktykę przewlekania rokowań i metody obstrukcji.

„Impas ten — stwierdza agencja — został stworzony rozmyślnie przez delegację amerykańską. Przedstawiciele delegacji koreańsko-chińskiej dążą wszelkimi sposobami do osiągnięcia porozumienia, chcąc spełnić nadzieje miłujących pokój ludzi całego świata.

Delegacja koreańsko-chińska — pisze agencja — nigdy nie zgodzi się na zatrzymanie przez Amerykanów ponad 100 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich i na wydanie ich w ręce bandytów lisynmanowskich i kliki Czang Kai-szeka.

Amerykanom nie uda się wprowadzić w błąd opinii publicznej. Cały świat zdaje już sobie sprawę, że uznanie zasady tzw. „dobrowolnej repatriacji" zmierza jedynie do tego, żeby zatrzymać przemocą przeszło 100 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo — i w innych obozach".

Sprzeczności w obozie agresorów

„Krasnaja Zwiezda" o raporcie adm. Fechtelera

MOSKWA (PAP). „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł na temat sprzeczności wśród państw należących do bloku atlantyckiego, jakie wyszły na jaw w związku z ogłoszeniem we francuskim dzienniku „Le Monde" tajnego raportu szefa sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, admirała Fechtelera.

„Krasnaja Zwiezda" podkreśla, że raport Fechtelera świadczy o zaostrzających się waśniach w obozie agresywnego bloku atlantyckiego i demaskuje agresywne plany Amerykanów w Europie i w basenie Morza Śródziemnego.

Autor artykułu przypomina, iż Fechteler wysuwa tezę, że nowa wojna wybuchnie przed 1960 rokiem. Teza ta — pisze „Krasnaja Zwiezda" — demaskuje agresywne plany Wall-Street wobec obozu miłujących wolność narodów. Wszystkie obłudne deklaracje o „pokojowej" misji Stanów Zjednoczonych w Europie, o celach „obronnych" i o „pokojowych dążeniach" amerykańskich kół rządzących zostały całkowicie zdemaskowane. Planując nową wojnę w najbliższych latach — pisze dalej „Krasnaja Zwiezda" — wuj Sam występujący w mundurze admiralskim przyznaje, że nie ma całkowitego zaufania do swych europejskich sojuszników i kieruje swe spojrzenia na rejon Morza Śródziemnego oraz na kraje afrykańskie.

Wojnę wygra ten — twierdzi Fechteler — kto będzie kontrolował Gibraltar, Kanał Sueski i Cieśniny Dardanelskie. Jego zdaniem imperialiści angielscy i francuscy źle rządzą tymi rejonami.

Z tego założenia — pisze „Krasnaja Zwiezda" — wynika prosty wniosek: Stany Zjednoczone powinny wyprzeć „sojuszników" z Afryki i Azji i zająć wszystkie kluczowe pozycje.

Zdemaskowanie przez „Le Monde" amerykańskich planów wojennych — pisze „Krasnaja Zwiezda" — wywołało tak silną reakcję na Zachodzie dlatego, że nastąpiło w chwili, gdy „przyjaźń" amerykańsko-angielska wystawiona jest na szczególnie ciężką próbę. Niedawno tenże admirał Fechteler domagał się od rządu angielskiego wyrażenia zgody na nominację Amerykanina na stanowisko dowódcy marynarki wojennej bloku atlantyckiego na Morzu Śródziemnym. Jak wiadomo, Anglicy odrzucili to żądanie i rozmowy na ten temat zostały zerwane. Obecnie po tym co ujawnił „Le Monde", staje się jasne, dlaczego Stany Zjednoczone domagają się tak energicznie przekazania im dowództwa w rejonie Morza Śródziemnego.

Raport Fechtelera wywołał powódź oświadczeń i zaprzeczeń. Ministerstwo Obrony USA i Ministerstwo Marynarki Wojennej zdementowały autentyczność raportu. Również sam Fechteler pośpieszył oświadczyć, że nie pisał tego raportu.

Jednakże redakcja „Le Monde" zdementowała wszystkie zaprzeczenia i stwierdza, że dokument jest autentyczny i że nie byłaby ogłosiła treści raportu, gdyby przeprowadzone przez nią badania „pozostawiły jakąkolwiek wątpliwość co do jego autentyczności".

To oświadczenie redakcji „Le Monde" — pisze w zakończeniu „Krasnaja Zwiezda" — demaskuje całkowicie amerykańskich podżegaczy wojennych.

Sukces wyborczy kandydata lewicy we Florencji

RZYM (PAP). — We Florencji odbyły się wybory uzupełniające do rady prowincjonalnej. Wybory te przyniosły zdecydowane zwycięstwo partiom lewicowym, które zdobyły przeszło 52 proc. ogółu głosów wobec 44 proc., jakie padły na nie w roku ubiegłym. Blok rządowy uzyskał zaledwie 31 proc. głosów wobec 44 proc. w roku ubiegłym.

Na członka rady prowincjonalnej wybrany został kandydat partii lewicowych, komunista dr Musco — były dyrektor techniczny zakładów optycznych „Galileo", zwolniony niedawno z zajmowanego stanowiska na rozkaz „dyktatora gospodarczego" Włoch, Amerykanina Daytona.

Ogólnopolska konferencja bibliotekarzy

Ogólnopolska konferencja bibliotekarzy, która miała się odbyć w Warszawie w terminie 18 i 19 maja, została przełożona na dzień 29 i 30 maja.

Z kraju...

O WROCŁAW. — We Wrocławiu bawiła ostatnio delegacja związkowców radzieckich, która przybyła do Polski na obchody święta 1 Maja.

O WARSZAWA. — W Warszawie odbyła się konferencja dyrektorów poszczególnych okręgów energetycznych i niektórych zakładów pracy energetyki, na której omówiono sprawę dalszego zwiększania bezpieczeństwa pracy w zakładach tego resortu.

O BYDGOSZCZ. — W wiecu sprawozdawczym z Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka uczestniczyło w Bydgoszczy ok. 1.000 osób. Szczególnie licznie przybyły matki - robotnice, gospodynie domowe. Obszerny referat sprawozdawczy z konferencji wiedeńskiej wygłosiła aktywistka L. K. Helena Sommerfeld.

Ze świata

PRAGA. — W poniedziałek wyjechała z Pragi radziecka delegacja rządowa z marszałkiem Koniewem na czele, która brała udział w uroczystościach z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

TOKIO. — Gen. Ridgway — który, jak wiadomo mianowany został dowódcą naczelnym sił zbrojnych bloku atlantyckiego w Europie zachodniej na miejsce Eisenhowera — opuścił Japonię udając się do Stanów Zjednoczonych.

BERLIN. — Jak donosi z Duesseldorfu Agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji wystosował do premiera Nadrenii północnej i Westfalii — Arnolda, depeszę z ostrym protestem przeciwko bestialskiej napaści policji na manifestację pokojową w Essen.

RZYM. — Przemawiając na wiecu przedwyborczym w Palermo na Sycylii premier rządu włoskiego Alcide de Gasperi oświadczył m. in., iż zarzut, że obecny rząd prześladuje jakoby faszystów jest całkowicie nieuzasadniony. Jako dowód de Gasperi podał fakt, że z 5.583 faszystów skazanych po wojnie za współpracę z wrogiem ułaskawiono już 5.252.

TOKIO. — W Tokio odbyła się narada zwołana w celu jak najszybszego nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Pośpiech amerykański i opór narodu niemieckiego

W dniu 9 maja o godz. 18 po południu w Paryżu parafowano niepełny traktat o „armii europejskiej". Podpisy pod traktatem złożyli przedstawiciele rządów Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga; w imieniu rządu w Bonn podpisał się były hitlerowiec, rzeczoznawca wojskowy Adenauera, Teodor Blank. Traktat przewiduje powołanie tzw. podstawowych jednostek armii o liczebności, odpowiadającej sile normalnej dywizji.

Podpisanie traktatu o „armii europejskiej" nie oznacza bynajmniej, że jednostki jej będą powołane w tych tygodniach. Przedtem jeszcze musi nastąpić ratyfikacja traktatu przez parlamenty. I nie bez ironii paryski „Monde" stwierdził: „Mamy więc już armię europejską, tyle że na papierze". Jeśli chodzi o powołanie jednostek zachodnio-niemieckich, które miałyby wejść w skład „armii europejskiej", niezbędne jest nie tylko ratyfikowanie go przez parlament w Bonn, lecz także podpisanie „układu ogólnego" między rządem Adenauera a imperialistycznymi okupantami. Traktat o tzw. armii europejskiej jest bowiem częścią „układu ogólnego". Podpis Blanka pod traktatem europejskim jest bezprawny.

Parafowanie traktatu o „armii europejskiej" przez przedstawicieli zachodnio-europejskich satelitów imperializmu amerykańskiego oraz przez przedstawiciela rządu w Bonn jest dalszym ogniwem przygotowań do zorganizowania siły agresywnej w służbie amerykańskiego imperializmu w zachodniej Europie. Przygotowania te rozpoczęły się we wrześniu 1950 r. na konferencji rady atlantyckiej w Nowym Jorku i były głównym tematem obrad atlantyckich kolejno w Brukseli, Ottawie, Rzymie i Lizbonie.

Sprawa „armii europejskiej" od początku dyskusji wzbudzała najwyższe zaniepokojenie zachodnio-europejskiej opinii publicznej i była przyczyną wielu kryzysów parlamentarnych i rządowych, szczególnie we Francji. W chwili obecnej popularność tej amerykańskiej awantury politycznej wśród społeczeństw zachodnio-europejskich bynajmniej nie wzrosła. „Le Monde" w artykule wstępnym stwierdził, że parafowanie traktatu nie wywołało „najmniejszego śladu entuzjazmu w opinii publicznej"...

Czołowy dziennik burżuazji francuskiej w dalszym ciągu jasno wypowiada pogląd, że tzw. armia europejska jest przysłowiowym koniem trojańskim, który ma imperialistom amerykańskim ułatwić wprowadzenie hitlerowców jako głównej siły militarnej i politycznej amerykanizowanej Europy zachodniej. Pertraktacje o parafowanie traktatu w sprawie „armii europejskiej" toczyły się w tajemnicy i z nadzwyczajnym pośpiechem. Amerykańscy sojusznicy hitlerowców i odwetowców starali się zrobić wszystko, by przyśpieszyć realizację traktatu i w ten sposób ułatwić sytuację Adenauerowi, coraz bardziej przyciskanemu do muru przez potężną ofensywę niemieckich sił pokojowych, walczących o zjednoczenie Niemiec, o przyśpieszenie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, przeciw remilitaryzacji, przeciw tzw. „układowi ogólnemu".

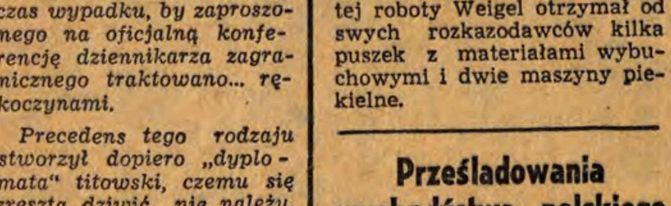
Atmosferę tajemnicy i pośpiechu, w jakiej pertraktowano w sprawie parafowania traktatu o „armii europejskiej", charakteryzuje fakt, że żaden deputowany francuski nie znał treści traktatu przed jego parafowaniem. Amerykańscy reżyserzy tej imprezy zdawali sobie świetnie sprawę z tego, że szczegóły traktatu wzbudzą falę niezadowolenia. Niepopularność „armii europejskiej" docenił szef sztabu generalnego floty amerykańskiej, generał Fechteler, który w raporcie do Trumana w dniu 18 stycznia stwierdził wyraźnie, iż — jego zdaniem — wartość bojowa tego wielonarodowego zlepku dywizji będzie znikoma i że broń atomowa nie wyrówna skutków tej słabości.

Równolegle z pertraktacjami w sprawie „armii europejskiej" toczą się również w atmosferze pośpiechu i tajemnicy przed opinią publiczną rokowania w sprawie „układu ogólnego". Imperialiści amerykańscy oraz ich zachodnio-europejscy partnerzy pragnęliby już 20 maja podpisać ten układ, wydając Niemcy Zachodnie na łup imperializmu. Achesonowi zależy dlatego na tym terminie, że pragnąłby przeprowadzić ratyfikację tego układu przez senat amerykański w pierwszych dniach czerwca. Senat amerykański bowiem zamyka swoje obrady w połowie czerwca ze względu na prezydencką kampanię wyborczą. Odsunęłoby to możliwość ratyfikacji na wiele miesięcy.

Tymczasem, ku przerażeniu imperialistów, rokowania w sprawie „układu ogólnego" napotykają na coraz większe przeszkody. Napór niemieckiej klasy robotniczej, nacisk zachodnio-niemieckiej opinii publicznej stały się zbyt silne, by nawet reakcyjne partie z Bonn mogły udawać, że faktów tych nie dostrzegają. Pod naciskiem dołów partyjnych, Schumacher i Ollenhauer, czołowi przywódcy partii socjaldemokratycznej Trizonii, zmuszeni byli odmówić zgody na poparcie „układu ogólnego". Taktykę tę podyktowała im obawa przed utratą wpływów. Rzecz jasna, zrobią oni wszystko, by „opozycja" ich sprawiła jak najmniej kłopotu Adenauerowi. Odmówiły również poparcia dla „układu ogólnego" dwie reakcyjne partie, wchodzące w skład koalicji rządowej w Bonn, a mianowicie tzw. Partia Wolnych Demokratów (FDP) oraz Partia Niemiecka (DP). Żądają one przyznania Trizonii bardziej jeszcze uprzywilejowanego stanowiska w amerykanizowanej Europie zachodniej. Nawet w łonie partii Adenauera, w łonie partii chrześcijańsko - demokratycznej, zgłoszono wiele zastrzeżeń przeciwko „układowi ogólnemu". Wypadki te sprawiły, że dziś w prasie amerykańskiej mówi się otwarcie o groźbie załamania się rokowań.

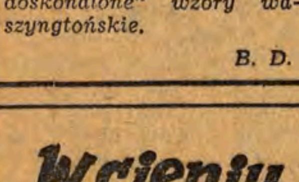
Niewątpliwie bodźcem, który pomógł niemieckim obrońcom pokoju w Trizonii wzmóc ich ofensywę przeciw „układowi ogólnemu" było pierwszomajowe przemówienie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka. Wypowiedź ta wskazywała każdemu uczciwemu Niemcowi, że teraz właśnie rozstrzygają się losy pokoju w Europie, a zarazem losy narodu niemieckiego. Przemówienie prezydenta Wilhelma Piecka unaoczniło każdemu Niemcowi ogrom odpowiedzialności, jaki spoczywa na społeczeństwie niemieckim wobec całej ludzkości. I to jest przyczyną zwiększających się w Niemczech trudności, na jakie napotyka dziś amerykański imperializm i jego zausznik, Konrad Adenauer.

P. M.



Pierwszorzędni mordercy

Amerykańska gazeta „New York Post" w numerze 221 zamieściła artykuł pod następującym, jakże wymownym tytułem:



„KOREA WYCHOWAŁA PIERWSZORZĘDNYCH GI-MORDERCÓW" —

„tak oświadczono w komisji Izby Reprezentantów".

Artykuł rozpoczyna się następującymi słowami:

„Armia USA posiada obecnie silny kościec, składający się z zawodowych zabójców...".

Uwaga: „GI" (czytaj „Dżi Aj") to popularna nazwa żołnierzy amerykańskich

Rozwinąć i ubojowić ruch korespondentów

Ze Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich Łodzi i województwa

Pracujemy zespołowo

Z wystąpienia H. Robaszkiewicza z ZPW im. Barlickiego

W zakładach naszych powstał jesienią ubiegłego roku klub korespondentów, który liczy dziś 9 aktywnych członków. Zebrania naszego klubu odbywają się dwa razy w miesiącu. Każdy korespondent wysyła do redakcji przeciętnie 2 korespondencje miesięcznie. Ostatnio zastosowaliśmy nową formę pisania korespondencji, a mianowicie napisaliśmy wspólnie korespondencję o naszej tkalni, która nie wykonuje planów produkcyjnych. Tę nową formę uważamy za bardzo pożyteczną i w dalszym ciągu zamierzamy ją stosować.

Trzeba jednak stwierdzić, że praca naszego klubu nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Przede wszystkim, za mało jest w naszym klubie korespondentów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. W niedługim czasie brak ten postaramy się usunąć, przyjmując do klubu ludzi wprost z produkcji od warsztatów. Redakcja „Głosu Robotniczego" przychodzi nam z dużą pomocą, wiele korzystamy z pomocy Klubu Korespondentów redakcji. Jednak pomoc redakcji jest jeszcze niedostateczna. Poza tym wiele naszych korespondencji ukazuje się z dużym opóźnieniem, co powoduje mniejszą ich skuteczność. Jeśli i te braki zostaną naprawione, klub nasz z pewnością stanie w szeregu przodujących klubów w naszym mieście.



Liczni przybyli na Zlot korespondenci zostali nagrodzeni za osiągnięcia w swej pracy. NA ZDJĘCIU: tow. Siwa, przedstawicielka redakcji „Trybuny Ludu", wręcza nagrodę korespondentowi, tow. Rólce.

Nie zrażać się trudnościami

Z wystąpienia S. Bocheńskiego z ZPJ im. Wróblewskiego

Jestem jednym ze starszych korespondentów „Głosu Robotniczego". Dlatego może najlepiej zdaję sobie sprawę, jak bardzo pomocne w pracy okazują się korespondencje, przesyłane do gazety. Przesłałem np. korespondencję o złej przędzy, dostarczanej do naszych zakładów, o niepotrzebnym magazynowaniu pewnych materiałów, o złych warunkach pracy robotników. I nie tylko ja, ale i pozostali pracownicy naszych zakładów przekonali się, że korespondencje odniosły pożądany skutek, że pomogły nam realizować plany produkcyjne. Remanenty w naszych zakładach zostały upłynnione, poprawił się stan sanitarny.

Pisałem o brakach i o osiągnięciach naszych zakładów. W dalszym ciągu będę starał się postępować podobnie. Korespondent bowiem nie może się zrażać trudnościami, które często spotykają go ze strony ludzi, nie doceniających ogromnego znaczenia krytyki. Młody, początkujący korespondent — rychło przekona się, pisząc do gazety, że jego korespondencje odniosły skutek, że poczyna go otaczać szacunek robotników, którym dopomógł w pracy.

Skuteczność krytyki

Z wystąpienia S. Staniszewskiego z PGR Leszno, pow. Łęczyca

W naszym zespole PGR — Leszno istnieje klub korespondentów, którego praca w bardzo dużym stopniu pomaga wykonywać naszym gospodarstwom ich odpowiedzialne zadania. Każda korespondencja, wysłana do gazety, każdy nawet meldunek telefoniczny do redakcji „Głosu Robotniczego" wywołuje natychmiastową interwencję i usuwa braki, na które napotykają nasze gospodarstwa. Na przykład w akcji siewnej nasza interwencja w redakcji, że nie otrzymaliśmy nasion, co może opóźnić przeprowadzenie kampanii siewnej spowodowała, że odpowiedzialna za to Centrala Nasienna natychmiast, z niewielkim opóźnieniem, dostarczyła nasion umożliwiając nam przeprowadzenie siewów na cztery dni przed terminem.

Korespondenci nasi nie tylko krytykują, ale i popularyzują osiągnięcia przodowników pracy i racjonalizatorów. Lecz rola korespondenta nie polega tylko na pisaniu do gazety. Musi on brać także udział w życiu kulturalnym swego zakładu pracy, musi on być także agitatorem. Dlatego też u nas narady korespondentów łączymy z odprawami agitatorów.

Piszcie o wszystkich błędach

Z wystąpienia R. Wędzik z ZPO „Wólczanka"

Jestem jeszcze bardzo młodą korespondentką Polskiego Radia. Chciałabym jednak podzielić się z towarzyszami moim spostrzeżeniem, powiedzieć im o tym, jak skutecznie przyczynia się do naprawienia zła właśnie korespondencja. Pracuję w ZPO „Wólczanka". Przed paru miesiącami zorganizowana została u nas świetlica. Otrzymaliśmy lokal bardzo ładny, przyjemny, można by w nim wygłaszać odczyty, pogadanki, jednym słowem, rozpocząć życie świetlicowe.

Ale cóż, nasze kierownictwo wychodziło prawdopodobnie z innego założenia, bowiem zamykało tę świetlicę na klucz, a otwierało ją tylko podczas uroczystości, zebrań itp. Napisałam wówczas korespondencję, która nadana została w audycji radiowej. Krytyka pomogła, świetlica stoi dziś otworem dla całej załogi, rozwija się w niej bujnie życie świetlicowe. Apeluję więc do was wszystkich, zebranych tu korespondentów, nie pomijajcie najdrobniejszych nawet usterek i niedociągnięć, zauważonych w zakładzie, piszcie o tym, nie bójcie się tych, którzy starają się tłumić krytykę, bowiem za nami stoi partia, stoi praworządność ludowa.

Korzystajmy z konsultacji w Klubie

Z wystąpienia A. Dreczki z ZPB im. Dzierżyńskiego

Jestem przewodniczącym Klubu Korespondentów redakcji „Głosu Robotniczego", który zorganizowany został przed kilku miesiącami. W Klubie w ciągu tygodnia zbieramy się trzy razy, jednego dnia są zajęcia szkoleniowe i wyświetlany jest film, pozostałe dni poświęcone są na konsultacje. W środy frekwencja dopisuje, ale znikoma jest bardzo w dni poświęcone na konsultacje. A przecież właśnie podczas konsultacji korespondenci uczą się właściwego opracowywania tematu, zdobywają doświadczenia praktyczne. Apeluję więc do wszystkich korespondentów, aby systematycznie uczęszczali do Klubu. I jeszcze jedno moje spostrzeżenie — wśród nas, korespondentów „Głosu Robotniczego" jest wielu młodych korespondentów, którzy nie wiem — czy są jeszcze nieśmiali w swojej pracy, czy też są inne powody — ale piszą bardzo rzadko. Trzeba, aby tymi ludźmi szczególnie zainteresowała się redakcja. Bardzo słuszną była myśl kierownictwa redakcji zorganizowania ekip korespondentów, udających się pod kierownictwem dziennikarzy do zakładów pracy, nie wykonujących planów produkcyjnych. My, korespondenci, nabieramy wówczas większego doświadczenia, uczymy się wnikliwiej badać przyczyny niewykonywania planu.

Fragmenty referatu redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" tow. J. Groszkiewicza

Na wstępie referatu tow. Groszkiewicz nawiązał do historii ruchu korespondentów, który został zapoczątkowany przez prasę bolszewicką. Następnie omówił rozwój ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich w naszym kraju. W dalszym ciągu omówił osiągnięcia ruchu korespondentów na terenie Łodzi i województwa. W chwili obecnej, z redakcjami „Głosu Robotniczego", „Dziennika Łódzkiego", „Expressu Ilustrowanego", Polskiego Radia i z prasą centralną współpracuje 2.700 korespondentów robotniczych i chłopskich, spośród których z redakcją „Głosu Robotniczego" współpracują 1.662 osoby, a z redakcją „Dziennika Łódzkiego" — około 900. Zważywszy, że w 1950 roku ogólna liczba korespondentów wynosiła 1.400, widoczny staje się nieustanny wzrost robotniczych i chłopskich współpracowników naszej prasy. Ruch korespondentów powinien stale wzrastać i [illegible], wciągając nowych, przodujących ludzi spośród klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji.

Więcej robotników i chłopów

O wzroście świadomości i aktywności korespondentów świadczy dobitnie ilość korespondencji, nadsyłanych do redakcji. I tak „Głos Robotniczy" otrzymał w 1949 r. 3.040 korespondencji, w 1950 r. 3.680, w 1951 — 5.978, a w pierwszym kwartale 1952 roku — 2.527, co pozwala się spodziewać, przy końcu roku cyfry ponad 10 tys. korespondencji. Spośród ogólnej liczby korespondentów „Dziennika Łódzkiego" około 600 nadsyła miesięcznie po 2 korespondencje.

Przekrój socjalny korespondentów „Głosu Robotniczego" wskazuje, że niedostateczną ilość, zaledwie 40 procent, stanowią ludzie, zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Spośród korespondentów z terenu województwa łódzkiego jedynie 32 proc. stanowią mieszkańcy gromad, pozostali rekrutują się z miast powiatowych. Wysiłki naszych redakcji powinny iść po linii rozbudowy sieci korespondentów wśród robotników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, oraz chłopów i robotników rolnych, pracujących bezpośrednio na roli. Jako bardzo pilną należy uznać potrzebę znacznego powiększenia ilości kobiet — korespondentów. Pocieszająco przedstawia się ilość bezpartyjnych korespondentów, stale współpracujących z prasą. Świadczy to o wielkim zaufaniu, jakim cieszy się nasza partia w narodzie, o popularności prasy Polski Ludowej, o jej wielkim autorytecie wśród szerokich mas pracujących naszego społeczeństwa.

Następnie tow. Groszkiewicz omówił działalność klubów korespondentów. W chwili obecnej pracuje około 70 zakładowych klubów, z czego 44 przypada na teren Łodzi, a 26 na województwo. Jako szczególne niedociągnięcie należy uznać brak klubów na terenie gromad i gmin. Na wyróżnienie zasługuje klub przy Zakł. Przem. Włókienniczego im. Barlickiego. Podobnie wyróżnia się klub korespondentów w Zakładach im. Harnama, oraz klub huty „Hortensja" w Piotrkowie. Najliczniejszy klub korespondentów istnieje w Państwowym Technikum Włókienniczym. Poważne osiągnięcia mają kluby w Zakładach im. Stalina i Armii Ludowej. Przy czynnej pomocy korespondentów w tych zakładach od szeregu miesięcy ukazują się gazety wielonakładowe: „Warta Stalinowska" i „Głos Załogi". Wydanie tych gazet wielonakładowych, podobnie jak „Głosu Chemika" w Pabianicach, „Czcionki", „Głosu Prasy" i „Nowego Prądu" w Łodzi jest wielkim osiągnięciem ruchu korespondentów na naszym terenie. Pomimo pewnych osiągnięć w pracy klubów, trzeba jednak stwierdzić, że dobrze pracujące kluby są raczej wyjątkami. Stąd wniosek, że redakcje naszych pism powinny na przyszłość w większym jeszcze stopniu koncentrować swoją uwagę na okazywaniu pomocy klubom, na częstym odwiedzaniu ich przez pracowników redakcji, na wszechstronnym podtrzymywaniu i rozwijaniu ich pracy w zespole. Nie wolno również zapominać, że istniejąca w chwili obecnej sieć klubów zakładowych, a przede wszystkim terenowych, jest daleko niedostateczna i musi być znacznie rozszerzona. W tej sprawie nie można dopuścić do żywiołowości. Musi być opracowany konkretny plan, który jednocześnie zagwarantuje ulepszenie składu socjalnego korespondentów i skoncentrowanie wysiłków na ważniejszych obiektach gospodarczych.

Korespondencje pomagają

W dalszym ciągu referent przytoczył szereg przykładów, świadczących o tym, jak poważnie korespondencje przyczyniły się do likwidacji wielu braków i niedociągnięć. Korespondencja chłopa Wilczaka z gminy Głuchów przyczyniła się do rozbicia kliki, która terroryzowała ludność. Korespondent „Dziennika Łódzkiego" Borowiak spowodował zlikwidowanie marnotrawstwa w Fabryce Ołówków w Piotrkowie. Wskutek korespondencji, jaka wpłynęła do redakcji „Głosu Robotniczego" z Zakładów im. Gwardii Ludowej, został tam ujawniony karygodny fakt pozostawienia bez opieki wielkiej ilości części do maszyn, które niszczały.

Jako nowe i pozytywne zjawisko należy ocenić pojawianie się coraz częściej na łamach „Głosu Robotniczego" korespondencji przygotowywanych, dyskutowanych i pisanych wspólnie przez większą ilość korespondentów lub całe zespoły. Przykładem takich wspólnie pisanych korespondencji są korespondencje nadesłane przez członków klubu przy ZPB im. Harnama i ZPW im. Barlickiego.

Trzeba wskazać jednak na braki w pracy korespondencji, napływających do redakcji. [illegible] Korespondenci nie doceniają także pracy z zakładowymi gazetkami ściennymi oraz radiowęzłami fabrycznymi.

Dużym osiągnięciem w rozwoju ruchu korespondentów jest zorganizowany kilka miesięcy temu Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego". Prowadzi on regularne, cotygodniowe pogadanki szkoleniowe, omawia z korespondentami aktualną tematykę tygodnia, udziela porad indywidualnych, organizuje pokazy filmowe i inne rozrywki.

Aktyw korespondentów

W redakcji „Głosu Robotniczego" wprowadzono zasadę osobistej odpowiedzialności każdego dziennikarza za co najmniej jeden klub, ale niewielka ilość spośród tych towarzyszy wywiązuje się należycie ze swych zadań. Trzeba ten system powiązania dziennikarzy z klubami korespondentów rozszerzyć na wszystkie redakcje, trzeba znacznie wzmóc wysiłek szkoleniowy, to znaczy organizować więcej, częściej i liczniejsze krótkoterminowe kursy. Nade wszystko jednak trzeba nieustannie doskonalić formy organizacyjnego kierownictwa tym poważnym i stale rosnącym ruchem. Pewien krok został już dokonany w postaci likwidacji sztucznych przegródek redakcyjnych, które go dzieliły od czytelników. Trzeba teraz pomyśleć o wysunięciu spośród klubów korespondentów aktywu, który byłby w stanie pomóc redakcji w operatywnym kierowaniu całym ruchem. Ta trudna praca organizacyjna może być z powodzeniem wykonana jedynie przy udziale dziesiątków przodujących korespondentów, którzy na zasadach dobrowolnej pracy społecznej chętnie wezmą na siebie część zadań kierowania ruchem korespondentów.

Demaskować braki

Wracając do zagadnienia nowych form pracy korespondentów, tow. Groszkiewicz mówił o organizowaniu przez redakcję „Głosu Robotniczego" w porozumieniu z zarządem Klubu odwiedzin ekip korespondentów-fachowców w zakładach pracy, nie wykonujących planów. Odwiedziny te dają bardzo dużo pożytku. Należy częściej praktykować przyciąganie aktywu korespondentów do badania stosunków w zakresie spraw bytowych, żywotnie obchodzących ludzi pracy, jak handel detaliczny, służba zdrowia, usługi komunalne itd.

Następnie tow. Groszkiewicz omówił zagadnienie skuteczności krytyki oraz zagadnienie tłumienia krytyki. Od maja ub. r. do 1 maja br. redakcja „Głosu Robotniczego" rozpoczęła ogółem 2.263 sprawy, typu krytyki prasowej, spośród których całkowicie do końca doprowadzono 2.025 spraw. Możemy oświadczyć, że nie przepuściliśmy na sucho ani jednego wypadku prześladowania korespondenta, chociaż faktów tłumienia krytyki jest niemało. Ale ani na chwilę nie może być stępiona czujność w sprawie zapewnienia korespondentom pełnej swobody w ich pracy. Czuwanie nad swobodą i skutecznością krytyki jest pilnym obowiązkiem redakcji naszych pism. W swoim referacie w związku z 40-leciem „Prawdy" członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Berman, powiedział: „Trzeba sobie zdać sprawę, że kto prześladuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być surowo ukarany". To wskazanie obowiązuje nas wszystkich w pracy.

Przechodząc do omówienia bieżących zadań tow. Groszkiewicz podkreślił konieczność zwiększenia udziału korespondentów w walce o plan. Każdy spostrzeżony fakt niedociągnięcia produkcyjnego powinien być sygnałem alarmowym, powinien skłonić korespondenta lub cały klub do wnikliwego zbadania przyczyn tego stanu rzeczy. Tylko korespondent, który dokładnie poznał zadania stojące przed jego zakładem pracy dojrzale ocenić czy środki zastosowane przez kierownictwo dla osiągnięcia wyznaczonego celu są odpowiednie czy też nie. Korespondent winien walczyć ze wszelkimi przejawami dywersji, sabotażu, szkodnictwa i panikarstwa.



Fragment prezydium. Przemawia tow. Kowalewski, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR.

Będę aktywnym korespondentem

Z wystąpienia P. Miazka ze spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli

Muszę stwierdzić samokrytycznie, że w ostatnim czasie do „Głosu Robotniczego" pisałem bardzo rzadko. Przede wszystkim wynikało to z ogromnej ilości roboty w związku z wiosenną akcją siewną. Spółdzielnia nasza ma już poważne osiągnięcia i trzeba jednak o nich napisać. Mamy także dużo doświadczeń w pracy zespołowej, którymi należałoby podzielić się poprzez gazetę z innym spółdzielcami, a także małorolnymi i średniorolnymi chłopami, nie rozumiejącymi jeszcze dostatecznie, że spółdzielnia produkcyjna to postęp i dobrobyt dla chłopa. W wiosennej akcji siewnej wyróżniło się u nas kilku pracowników, o nich także należałoby napisać.

Zlot Korespondentów przekonał mnie, jak niesłusznie postępowałem, w nawale pracy nie znajdując czasu na pisanie korespondencji. Teraz postanawiam naprawić swój błąd i stać się bardziej aktywnym korespondentem. Będę pisał częściej o brakach i osiągnięciach naszej spółdzielni produkcyjnej, gdyż to nie tylko nam samym pomoże w pracy, ale uświadomi gospodarujących jeszcze indywidualnie mało i średniorolnych chłopów.

Zorganizowałam klub

Z wystąpienia J. Tomaszuk z ZPW im. Struga

Jeszcze przed miesiącem, w naszym zakładzie nie było klubu korespondentów. W chwili, kiedy cała klasa robotnicza podejmowała zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta zobowiązałam się zorganizować klub korespondentów. Ze strony kierownictwa zakładu nie miałam żadnych trudności. Trudniej było mi zwerbować korespondentów. Nie mogłam jednak złamać słowa, danego naszemu Prezydentowi. Prowadziłam rozmowy z robotnikami, tłumaczyłam, jaką zaszczytną rolę spełnia korespondent, że jego korespondencje są skuteczną bronią w walce o plan. Wielu robotników nie chciało tego zrozumieć, ale przy pomocy instruktora z redakcji „Głosu Robotniczego", który rolę korespondenta w zakładzie pracy wytłumaczył jeszcze dokładniej — klub zorganizowałam. W tej chwili klub nasz składa się z sześciu członków. Pracujemy wszyscy, wspólnie uzgadniamy nasuwające się nam tematy. Postanowiłam teraz nie ustawać w pracy nad powiększeniem składu klubu i jego uaktywnieniem.

„Warta Stalinowska" walczy o wykonanie planu

Z wystąpienia S. Jaroszczaka z ZPB im. Stalina

Pracuję w ZPB im. Stalina, jestem korespondentem redakcji „Głosu Robotniczego". Z chwilą, kiedy zapadła decyzja zorganizowania w ZPB im. Stalina gazetki wielonakładowej — zostałem członkiem kolegium redakcyjnego „Warty Stalinowskiej". W pierwszym okresie mieliśmy wiele trudności w organizowaniu pracy, w werbowaniu korespondentów. Tak więc dopiero po trzech miesiącach wydaliśmy pierwszy numer „Warty Stalinowskiej", opierając się zaledwie na 8 korespondentach.

Gazetka nasza zdobyła sobie w zakładzie popularność i uznanie. W jednym z numerów podaliśmy apel załogi zakładu „B", wzywający załogi innych zakładów do walki z marnotrawstwem odpadków. Rezultat przeszedł nasze oczekiwania. Już w następnym numerze podaliśmy odpowiedzi załóg wszystkich oddziałów produkcyjnych. Marnotrawstwo odpadków zmalało do minimum.

Obecnie mamy już 80 korespondentów stałych, a ponadto przysyłają nam korespondencje pracownicy, nie będący korespondentami. Błędem jest jednak to, że oderwaliśmy się od redakcji „Głosu Robotniczego", że prawie wcale do niej nie piszemy. Trzeba nam częściej pisać nie tylko do naszej gazetki, ale także i do „Głosu Robotniczego".

Trzeba znać całokształt pracy zakładu

Z wystąpienia J. Rólki z WZPB im. 1 Maja

Korespondentem jestem już od dawna, piszę o dobrych i złych sprawach z terenu mojej pracy do Polskiego Radia i naszego centralnego organu — „Trybuny Ludu". Uważam za bardzo słuszne posunięcie kierownictwa redakcji, które zwołało wspólny zlot dla korespondentów różnych dzienników, choćby z tego względu, że wymiana doświadczeń przyczyni się do uaktywnienia korespondentów w ich pracy. I o tym właśnie chcę kilka słów powiedzieć.

Doświadczenie nauczyło mnie, że jeśli korespondent chce pisać ciekawe i rzeczowe wiadomości ze swojego zakładu pracy, to powinien brać udział w naradach roboczych, od czasu do czasu — w posiedzeniach klubu racjonalizatorów. Także narady agitatorów, grup partyjnych, mężów zaufania stanowią kopalnię materiałów dla korespondenta. Dobrze jest, gdy korespondent wyjedzie czasem z ekipą łączności miasta ze wsią, aby w terenie skontaktować się z korespondentami wiejskimi, pomóc im w pracy. Wydaje mi się słuszną i właściwą współpraca redakcji



Przemawia Józef Rólka, korespondent z ZPB im. 1 Maja.

„Trybuny Ludu" z korespondentami. Otrzymuję zawsze numer gazety, w którym zamieszczona jest moja korespondencja, a także zawiadomienie, jeśli korespondencja nie ukazuje się. Wysuwam wniosek, aby takie metody pracy przyjęły i inne redakcje.

Na Zlocie

Przy wejściu do Młodzieżowego Domu Kultury panuje ożywiony ruch. Jest kilka minut przed godz. 10 — korespondenci z województwa przybyli już wcześniej, teraz nadciągają ci z miasta. Przed stolikiem, przy którym pracownicy redakcji zapisują na liście przybywających uczestników Zlotu, pokazuje swe zaproszenie Marian Łabentowicz, korespondent z Zakładów im. Stalina. Wzrok otaczających go towarzyszy pada na błyszczącą w klapie jego marynarki odznakę Przodownika Pracy. Wśród zebranych widać wielu z odznaczeniami, Krzyżami Zasługi. Nic dziwnego — korespondenci to przecież najlepszy aktyw, przodownicy pracy zawodowej i społecznej.

Tow. Łabentowicz z dumą wspomina o tym, że zadania dwóch lat Sześciolatki wykonał na trzy miesiące przed terminem. Nie pozostał w tyle we współzawodnictwie na cześć urodzi towarzysza Bieruta i 1 Maja. Postanowił wykonać plan półroczny w ciągu 5 miesięcy. Sześć tygodni przed terminem zobowiązanie zostało wykonane.

Miło jest przybyć na Zlot z takim pięknym dorobkiem swej pracy.

* * *

Wśród korespondentów naszej gazety z PGR Leszno znajduje się Stanisław Staniszewski. Przygotowuje się do zabrania głosu w dyskusji. Ma o czym mówić. Wszystkie jego korespondencje, wydrukowane na łamach „Głosu Robotniczego", przyniosły szybki skutek. Tow. Staniszewski z wielką uwagą bierze udział w obradach Zlotu. Wszystko, co tu słyszy, chce przekazać członkom swojego klubu korespondentów. Praca na wsi nie należy do łatwych. A tu przecież trzeba walczyć o wzrost produkcji rolnej, o zwiększenie hodowli. Żeby miastu nie zabrakło żywności...

* * *

— Pierwszy raz bierzemy udział w takim Zlocie — mówią z onieśmieleniem młodziutkie korespondentki „Dziennika Łódzkiego" z Piotrkowa, Bożena Staniaszek i Teresa Kotkowska. Nic dziwnego, że szeroko otwierają oczy i przysłuchują się uważnie wszystkim głosom w dyskusji. Mówią przecież starzy, doświadczeni korespondenci. Trzeba się dowiedzieć na jakie zagadnienia zwracają uwagę, jak opracowują swe notatki do prasy.

— Ten Zlot będzie dla nas niemałą szkołą.

* * *

Jest przerwa obiadowa. Część korespondentów udaje się na zwiedzenie wystawy „Głos Robotniczy" w walce o plan". Z wielkim zainteresowaniem uczestnicy Zlotu oglądają plansze, obrazujące udział gazety w walce o jakość, oszczędność, o terminowe wykonanie planów produkcyjnych. — Ile to gazeta pisze na ten temat, jak pomaga nam w pracy — mówi w zamyśleniu Józef Bajorski.

Szczególne zainteresowanie budzi przedstawiona w zdjęciach i w eksponatach historia jednego artykułu. Niemało osób gromadzi się przy fabrycznych gazetkach ściennych. Widząc w nich dużo braków korespondenci postanawiają sobie więcej niż dotychczas zająć się swymi fabrycznymi gazetkami. Korespondent musi nie tylko pisać do gazety, ale przede wszystkim do swojej zakładowej gazetki i fabrycznego radiowęzła.

* * *

— Ja mówczynią nie jestem — powiedziała w dyskusji korespondentka Janowska z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych — ale to co powiem, będzie płynęło prosto z serca.

I mówiła Janowska o tym, jak korespondencje pomagają w wykonywaniu planów, w demaskowaniu wroga, w zwalczaniu biurokracji i szkodnictwa. Kończąc, zaapelowała do obecnych: — „Mówcie szeroko o metodach waszej pracy. Chcę wasze doświadczenia przenieść do członków naszego klubu korespondentów".

* * *

Cała sala z wielką uwagą słuchała przemówienia zastępcy kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, tow. Jerzego Kowalewskiego. Rosły serca korespondentom, gdy słyszeli, jak to kierownictwo partii i rządu śledzi pilnie pracę korespondentów, jak ich uwagi przyczyniają się często do powstawania różnych uchwał i zarządzeń. „Nie lękajcie się walki z wrogiem — mówił tow. Kowalewski — pamiętajcie, że za wami stoi partia, stoi władza ludowa".

Takie słowa zagrzewają do dalszej pracy. Dodają sił, otuchy. Pozwalają docenić w pełni wagę i znaczenie korespondenta robotniczego i chłopskiego.

Bogaci w zdobyte na Zlocie doświadczenia i wiadomości, opuszczali korespondenci salę MDK, udając się — zaopatrzeni w bilety do kin i teatrów. Po całodziennych obradach, należy się uczestnikom Zlotu godziwa rozrywka.

W I, K

Dlaczego ZPW im. 9 Maja nie wykonały zobowiązań?

Ekipa korespondentów „Głosu Robotniczego" z zakładów włókienniczych w następującym składzie: BOLESŁAW ŁUKASZEWICZ z ZPW im. Niedzielskiego, MICHAŁ JEZIORNY z ZPB im. Okrzei, JÓZEF JANICKI z ZPB im. Koczaskiego, ADAM DRECZKO z ZPB im. Dzierżyńskiego, DANUTA CIURAPSKA z WZPB im. 1 Maja, JERZY DUKOWICZ z ZPB m. H. SAWICKIEJ, MARIAN CHOJNACKI i LEON MAŃKO z ZPW im. 9 Maja odwiedziła niedawno ZPW im. 9 Maja. Zadaniem ekipy było ustalenie przyczyny niewykonywania zobowiązań przez Zakłady im. 9 Maja. Opracowane przez ekipę korespondencje podajemy poniżej.

Oto co piszą tow. tow. JEZIORNY i CIURAPSKA.

Analizując poszczególne zagadnienia doszliśmy do wniosku, że w zasadzie nie zrobiono nic, aby usunąć niedomagania I kwartału. Pogłębiły się więc trudności, występujące tym jaskrawiej, że szereg zespołów postanowił podnieść swą produkcję, stawiając kierownictwu wyższe wymagania.

W przędzalni centrali są ciągłe niedobory niedoprzędu, słabo rozwinięta wielowarsztatowość oraz niedostateczna praca brygad remontowych. Istnieje tam zaledwie 9 zespołów przędzalniczych, a postoje organizacyjne wzrosły ze 194,5 w marcu w stosunku do zaplanowanych, do 250 proc. w kwietniu. Znamienne również było zaniżenie obrotów na niektórych maszynach, o około 20 proc. W wyniku tych niedomagań ucierpiała tkalnia, gdzie postoje z braku osnów sięgają wielu godzin. Np. tkaczka Krystyna Gatner miała w kwietniu 70 godzin postoju, zaś tkacz Zygmunt Raczak przy pełnieniu Warty Bierutowskiej przekroczył dzienny plan w ciągu dwóch dni, a trzeciego, z braku wątku, nie wykonał nawet swej normy.

Również w tkalni na terenie centrali występują niedomagania — stwierdził tow. JANICKI. — Brak tam zupełnie powiązania pracy grup partyjnych z grupami związkowymi. Nie otrzymują one konkretnych wytycznych. Odłogiem leży także sprawa jakości produkcji. W tkaninach powstają tego rodzaju błędy, które wyraźnie wskazują na złą organizację pracy i niedbalstwo. Najczęściej bowiem spotyka się: grube nici, ciągnące się przez całą sztukę, gniazda, błędy wątkowe, brak nici w tkaninie. Jest to bezwzględnie wina instruktorów oddziałowych oraz majstrów. Niestety jednak, odpowiedzialni za jakość majstrowie Bartczak, Ciszewski i Mirowski tłumaczą niską jakość złą przędzą osnowową i watkową, ale nie poczuwają się do obowiązku wyłapywania tych błędów, wskazywania na nie.

Jedną z poważnych bolączek zakładów jest brak wykwalifikowanych kadr — podaje tow. CHOJNACKI. — Komisja techniczno - metodyczna, mająca za zadanie rozwinąć przy pomocy organizacji partyjnej i grup związkowych szeroką akcję popularyzowania metody inż. Kowalewa oraz upowszechniać doświadczenia przodujących tkaczy po ich przeszkoleniu — przejawiała bardzo słabą działalność, a następnie w ogóle przestała istnieć. Przeszkolono dotychczas 72 tkaczy, lecz nie analizuje się ich wyników i nie wyciąga żadnych wniosków. Brak również podstawowej sprawozdawczości. Zarówno w centrali, jak i w oddziałach załoga nie zdaje sobie sprawy z ważności i znaczenia szkolenia. Co więcej, niezrozumienie to ujawnia się także u majstrów, jak np. u Jana Mirowskiego.

Wskutek niedbalstwa i lekceważenia wypacza się również w tkalni znaczenie współzawodnictwa — pisze dalej tow. Chojnacki. Nad krosnem Józefa Mazura wisi od roku proporczyk przodownika pracy, mimo, że tkacz ten przestał być najlepszym. Tablice, przytwierdzone do krosien dawniej przodujących tkaczy, przestały już być aktualne. Wyrosło wielu nowych, wyróżniających się tkaczy, jak Stanisław Skonecki, Stefan Filinczak, lecz o ich osiągnięciach nikt nie pamięta.

Chaotyczna i bezplanowa praca centrali uwidocznia się jeszcze bardziej w oddziale II — stwierdzają tow. tow. ŁUKASZEWICZ i DRECZKO. — Wskutek niestosowania do 1 kwietnia planowych remontów kapitalnych, park maszynowy nie może podołać wzmożonym zadaniom.

Zaniedbanie maszyn w znacznej mierze uniemożliwiło wprowadzenie akordu w zgrzeblarni, co z kolei powoduje stosunkowo niskie zarobki, a stąd płynność kadr. Ponadto znaczna ilość „wyrobionych" wrzecion jest przyczyną produkowania nierównej przędzy, a następnie obniżenia jakości w tkalni.

W oddziale I istnieją duże możliwości przejścia na wielowarsztatowość — pisze tow. DUKOWICZ. — Uwarunkowane jest to przesunięciem maszyn skręcarkowych do innego pomieszczenia, co pozwoliłoby na odpowiednie rozmieszczenie krosien. Jest to tym ważniejsze, że postoje z braku obsługi sięgają 10 proc. W oddziale I istnieje ponadto wiele typowych braków, wynikających ze złej organizacji pracy, niedostatecznego powiązania poszczególnych ogniw. Np. przewlekacze zatrudnieni są tylko podczas I zmiany, na pozostałych więc tkacz zmuszony jest sam naciągać osnowy, zostawiając krosna i marnując cenne godziny. Zahamowanie następuje również wskutek niesprawnej pracy transportu, nieskoordynowania spraw produkcyjnych z magazynowaniem.

* * *

Całkowite odpolitycznienie akcji zobowiązaniowej leżało u podstaw złego stylu pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej oraz dyrekcji. Brak jakiejkolwiek kontroli zobowiązań, wypadki lekceważenia przynagleń pracowników o uzdrowienie tego czy innego odcinka, świadczą o oderwaniu się organizacji partyjnej od załogi. Trudności obiektywne zdawały się „przygniatać" kierownictwo techniczne. Organizacja partyjna, zasugerowana nimi, nie usiłowała znaleźć przyczyn zła, nie oddziaływała poprzez grupy partyjne na załogę, zatraciła wiarę w jej siły. A przecież w każdym oddziale jest wielu dzielnych, ofiarnych, pełnych inicjatywy ludzi, takich, jak np. mistrz skręcalni Kraszewski, tow. Wilkowski ze swoją grupą, tkacz Zygmunt Raczak i wielu innych.

Nie doceniono, że podstawą mobilizowania załogi do wykonywania planów jest doprowadzenie ich do maszyn. Kierownik tkalni orzekł bowiem, że karty przy maszynach mogą poginąć. Całą dokumentację zamknięto więc „pod kluczem".

Z sytuacją w zakładach zapoznany był dobrze Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego. Jednak dopiero w ostatnim okresie przyszedł zakładom z pozytywną pomocą techniczną. Lecz nie przeprowadzona dokładnie i skutecznie analiza błędów organizacyjnych nie może dać należytych rezultatów.

Dyrekcja wspólnie z organizacją partyjną winny zajrzeć jeszcze raz do porzuconych protokółów z narad, przeanalizować swe błędy, ustalając konkretny plan i ścisłe terminy usuwania niedomagań.

Ob. Golisz—wzorowy mechanik ZPDz im. Duracza

— Gdy na mojej zmianie pracuje mechanik Golisz, maszyny idą jak w zegarku — opowiada majster szwalni ZPDz im. Duracza ob. Stefaniak.



Ob. Józef Golisz jest wielokrotnym racjonalizatorem. Dwa lata temu zastosował nożyce do krojenia taśm, co przysporzyło zakładowi ponad 33 tys. oszczędności w skali rocznej. Inne usprawnienie polegało na utrwaleniu ochraniaczy do igieł na maszynach tzw. „overlokach". Obecnie przygotowuje on nowe wnioski, mające na celu udoskonalenie chwytaczy i łożysk.

W codziennej swej pracy stosuje wiele pomysłów, ulepszeń i oszczędności. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta zobowiązał się wykonać 30 noży do maszyn — dziurkarek ze zużytych piłek do cięcia metali oraz 5 chwytaczy do stebnówek łańcuszkowych, realizując swój czyn na 18 dni przed terminem.

Ob Golisz sumiennie i wzorowo wypełnia swe obowiązki. Sprawnie usuwa wszelkie uszkodzenia przy maszynach, udziela niedoświadczonym szwaczkom rad i wskazówek, jak obchodzić się z maszyną.

Wydajną pracą ob. Golisz przyczynia się w znacznym stopniu do wykonania planów szwalni.

H. WRÓBLEWSKA
ZPDz im. Duracza

11 klasa I Szkoły TPD dojdzie do matury w pełnym składzie

I Szkoła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci została zorganizowana jako pierwsza szkoła świecka w Polsce Ludowej. Wyrosła ona z potrzeb społeczeństwa łódzkiego. Takiej szkoły domagali się rodzice, którzy chcieli, by dzieci ich były wychowywane w duchu materialistycznego poglądu na świat, opartego na gruntownej i rzetelnej wiedzy, oraz w myśl zasad wychowania socjalistycznego.

I Szkoła TPD, jako pionierska na terenie Łodzi, miała niełatwe zadania. Na początku jej istnienia trzeba było mobilizować i aktywizować uczniów, rodziców i personel nauczycielski, stwarzać podstawy prawdziwego kolektywu szkolnego. Dużo pomocy okazali w tym względzie rodzice, którzy rozumieli cel szkoły, sens nowego systemu wychowania, wolnego od tradycji szkoły burżuazyjnej.

W takim klimacie uczniowie obecnej klasy jedenastej zdobywali wiedzę i kształtowali swoje charaktery, aby w roku szkolnym 1951 - 1952 złożyć meldunek o pełnym, stuprocentowym przygotowaniu do egzaminów maturalnych.

Nie należy sądzić, że ich droga do matury była prosta, wolna od upadków i wzlotów, że nie nastręczała głębokich konfliktów wychowawczych. Byli wśród uczniów tej klasy tacy, którzy uczyli się słabo, licząc na przywileje, które miałyby wynikać ze społecznych zasług ich rodziców. Byli też tacy, którzy swym źle pojętym indywidualizmem, sobiepaństwem wypaczali socjalistyczny styl pracy i demobilizowali kolektyw klasowy. Ale byli też i tacy uczniowie jak Dorenblat, Kleczewska, Rzeźnicka, Wedman i Bielas, którzy swoją wzorową postawą, aktywnością i ambicją przeciwstawiali się tym szkodliwym tendencjom. Rada Pedagogiczna, mając w nich sprzymierzeńca w klasie, mogła realizować program nauczania i wychowania. Przy jej wydatnej pomocy klasa wyrównała półroczne opóźnienie z lat poprzednich (szczególnie w zakresie fizyki i matematyki) i gruntownie przerobiła materiał klasy 11. Stało się to m. in. dzięki zorganizowaniu samopomocy koleżeńskiej w 6 grupach samokształceniowych.

Dużą rolę wychowawczą spełniały systematyczne narady produkcyjne. Umożliwiały one proporcjonalne rozłożenie zadań w zakresie nauczania i wychowania na cały kolektyw klasowy, tj. Radę Pedagogiczną, rodziców, Zarząd Koła ZMP i samorząd klasy. Uchwały i zobowiązania, podejmowane na naradach, były skrupulatnie notowane i ogłaszane publicznie, aby nie wymykały się spod uwagi osób odpowiedzialnych za ich wykonanie.

Zarząd Koła ZMP oraz samorząd klasowy działały nie w odosobnieniu, lecz kolektywnie. Główny nacisk w ich pracy położony był na wyniki nauczania i kształcenie ideologiczne. Zasługą Koła ZMP jest, iż zasięgiem swej pracy ideologicznej obejmowało ono nie tylko młodzież zorganizowaną, ale wszystkich uczniów klasy 11, którzy zresztą bardzo chętnie uczęszczali na zebrania Koła ZMP.

Wysiłek klasy 11 był w bieżącym roku szkolnym maksymalny, a styl jej pracy zasługuje na miano socjalistycznego. Uczennice, które na początku roku szkolnego budziły poważne obawy, mają dziś wyniki nauczania dostateczne.

Do dobrych wyników nauczania przyczyniła się poważnie sumienna i ofiarna praca personelu nauczycielskiego.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że 11 klasa I Szkoły TPD przystąpi za kilka dni do egzaminów maturalnych w pełnym składzie.

M. BIAŁEK
dyr. I Szkoły TPD w Łodzi

Po wyścigu

Wyścig już się zakończył. Wypada więc dziś choć z grubsza ocenić go zaraz „na gorąco" — dopóki jesteśmy jeszcze w posiadaniu tylu wspaniałych przeżyć i wrażeń...

Nie ma chyba żadnej wątpliwości, że Wyścig w tym roku stał się jeszcze potężniejszą niż w latach ubiegłych manifestacją na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami. Trasa jego po raz pierwszy przebiegała przez terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podczas pamiętnych dni Wyścigu przekonaliśmy się, że i w NRD wielomilionowe rzesze mieszkańców żyją tak jak i u nas sprawą pokoju i gotowe są go bronić do końca. Granice na Odrze i Nysie są dziś granicami pokoju. Przekraczać je będziemy wspólnie tylko w jednym celu — w celu dalszego zacieśniania więzów przyjaźni między obydwoma narodami.

Za kilka dni około 100 kolarzy opuści Pragę — z mocnym postanowieniem dalszej walki o utrwalenie braterstwa i pokoju między narodami.

A teraz kilka słów o naszej drużynie. Piąte miejsce nie przynosi nam wstydu. Za nami pozostały takie potęgi kolarskie jak Francja, Włochy, Dania...

Nie znaczy to jednak abyśmy z tegorocznego Wyścigu nie wyciągnęli właściwych wniosków i nie przygotowali się lepiej do następnego, którego meta znajdować się będzie w Warszawie.

Z. Kr.

Na trasie Wyścigu



Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej entuzjastycznie witała przejeżdżających kolarzy
NA ZDJĘCIU: w jednym z miasteczek niemieckich.
CAF — fot Zygm. Wdowiński

W niedzielę - mecz piłkarski Polska-Bułgaria

W najbliższą niedzielę, 18 bm., rozegrane zostaną w Warszawie i Sofii międzypaństwowe spotkania piłkarskie Polska — Bułgaria.

W Warszawie grać będą pierwsze reprezentacje obu państw, a w Sofii odbędzie się mecz Polska B — Bułgaria B. W pierwszej reprezentacji Polski zagrają prawdopodobnie zawodnicy, którzy przebywają obecnie w Związku Radzieckim.

W drodze powrotnej do kraju Polska B rozegra w dniu 25 bm. w Bukareszcie mecz z drużyną rumuńską.

Korespondencyjne zawody lekkoatletyczne

Już tylko kilka dni dzieli nas od ogólnopolskich zawodów korespondencyjnych w lekkoatletyce. W Łodzi na stadionie ZS „Włókniarz" startować będą zawodnicy wszystkich zrzeszeń, natomiast na stadionie „Widzewa" zawodnicy i zawodniczki szkół Wydziału Oświaty i DOSZ. 100 najlepszych wyników męskich i 50 wyników kobiecych z każdej konkurencji, obliczonych według tabeli fińskiej, będzie stanowiło rezultat ostateczny. Pożądany jest więc udział jak największej liczby zawodników i zawodniczek, gdyż nie ma żadnych ograniczeń w starcie. Konkurencje męskie obejmują: bieg 100, 1000 i 3000 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą (7 kg dla wszystkich).

Kobiety startować będą tylko w trzech konkurencjach: bieg 60 m, skok w dal i rzut dyskiem. Kalendarzyk imprez przewiduje w tym samym dniu mistrzostwa Polski w trójboju do SPO na szczeblu kół. Główny Komitet Kultury Fizycznej poleca zaliczyć wyniki zawodów korespondencyjnych do trójboju lekkoatletycznego na SPO. Jest to posunięcie bardzo dobre, gdyż spełni się b. ważny warunek, by wyniki do odznaki SPO były uzyskiwane w zawodach. Niedzielną imprezę można zaliczyć więc będzie do imprez masowych.

Termin zgłoszeń do zawodów upływa z dniem 15 maja. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Lekkoatletycznej ŁKKF, ul. Piotrkowska 67.

Akademicki turniej siatkówki

W dniach 16, 17 i 18 bm. na centralnym korcie w Parku Poniatowskiego rozegrany zostanie turniej siatkówki męskiej pomiędzy AZS Łodzi, Warszawy, Krakowa i Poznania.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w lokalu AZS (ul. Piotrkowska 41) w godzinach od 10 do 17. Początek gier o godz. 16.30.

Heller — arcymistrzem ZSRR w szachach

Za wyniki, osiągnięte w turnieju o mistrzostwo ZSRR w 1951 roku i w turniejach międzynarodowych, Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu nadał E. Hellerowi, popularnemu szachiście radzieckiemu, tytuł arcymistrza ZSRR.

E. Heller jest studentem V roku wydziału ekonomicznego Odeskiego Państwowego Uniwersytetu im. Miecznikowa i liczy zaledwie 27 lat.

Zmiana w terminie rozgrywek piłkarskich

W związku z międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Bułgaria 18 bm. w Warszawie, mecz o Puchar Złotu między CWKS i Ogniwem (Kraków) przełożony został na sobotę, 17 bm.

Przełożono również terminy warszawskich spotkań drużyn II-ligowych: Spójnia (Warszawa) — Włókniarz (Widzew) na 15 czerwca, a Gwardia (Warszawa) — Spójnia (Tomaszów) — na 29 czerwca br.

Na dzień 12 czerwca br. przełożono terminy następujących odłożonych spotkań o mistrzostwo II Ligi:

Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Bydgoszcz) — grupa I, Gwardia (Warszawa) — Gwardia (Białystok) — grupa II, i Górnik (Wałbrzych) — Górnik (Radzionków) — grupa III.

Wzmóc walkę z alkoholizmem

W kwietniu, w łódzkich sklepach, barach i restauracjach sprzedano ogółem 237 tysięcy litrów wódki. Oznacza to, że w ubiegłym miesiącu na głowę mieszkańca Łodzi, bez względu na wiek i płeć przypadło prawie po pół litra wódki.

W I kwartale br. władze MO i Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej przeprowadziły kilkanaście lotnych kontroli, w wyniku których stwierdzono, że 55 kierowców prowadziło samochody w stanie nietrzeźwym. Pijacy zostali ukarani i odebrano im prawa jazdy.

Cyfry te mają swoją wymowę. Swiadczą one, że mieszkańcy naszego miasta są jeszcze zbyt mało uświadomieni o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu, że zarówno związki zawodowe jak i organizacje społeczne niefrasobliwie ustosunkowują się do tego poważnego zagadnienia.

Państwo nasze przeznacza olbrzymie fundusze na walkę z alkoholizmem. W Łodzi czynne są trzy specjalne poradnie przeciwalkoholowe: przy ulicy Obrońców Stalingradu 76, Narutowicza 59 i Leczniczej 6, a w br. podobne przychodnie powstaną we wszystkich miastach powiatowych.

W celu ograniczenia spożycia wódki Prezydium Rządu uchwaliło podniesienie cen spirytusu i wódek. O celowości tego zarządzenia najlepiej świadczy fakt, że w ciągu ostatnich dwóch dni w sklepach łódzkich niemal o 60 proc. zmniejszyła się ilość sprzedawanych napoi alkoholowych.

Nie należy jednak zapominać, że akcja ta ma szanse powodzenia tylko wtedy, gdy weźmie w niej udział całe społeczeństwo. W pierwszym rzędzie zwalczanie alkoholizmu jest zadaniem związków zawodowych, które, niestety, jak dotąd, nie mogą się poszczycić żadnymi osiągnięciami w tej akcji. Już przed dwoma laty Miejski Komitet do Walki z Alkoholizmem powołał na terenie naszego miasta 150 zakładowych komitetów przeciwalkoholowych. Działalność ich z małymi wyjątkami skończyła się z dniem ich powstania. Pozbawione opieki rad zakładowych, instrukcji z poszczególnych związków, komitety te rozpadły się, a cały wysiłek organizacyjny poszedł na marne.

A przecież walka z alkoholizmem — to walka z bumelanctwem, to walka o większą wydajność pracy, o obniżkę kosztów własnych. Analiza przeprowadzona przez inspektoraty centralnych zarządów w zakładach pracy, które nie wykonały w kwietniu planów produkcyjnych, wyraźnie wykazała, że między innymi zaciążyła duża ilość opuszczonych godzin pracy spowodowana przez pijaństwo.

Tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie można. Związki Zawodowe powinny niezwłocznie przystąpić do uaktywnienia i umasowienia zakładowych komitetów przeciwalkoholowych, by z pełną energią walczyć o zlikwidowanie pla- [illegible]

A. BIEŃKOWSKI

Interesująca wystawa książki w Zasadniczej Szkole Budowlanej CUSZ

W Zasadniczej Szkole Budowlanej CUSZ w Łodzi, przy ul. Rybnej 15, nastąpiło przed kilkoma dniami otwarcie wystawy książki. W tej radosnej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych, ZMP, grona pedagogicznego i młodzież szkolna

Wystawa mieści się w pięknie udekorowanej sali. Obok portretów przywódców narodu polskiego umieszczono portrety wybitnych, postępowych poetów i pisarzy polskich. Wystawa obejmuje następujące działy: literatury marksistowskiej, literatury technicznej oraz literatury pięknej. Na terenie wystawy znajduje się kiosk, gdzie można nabyć książki z różnych dziedzin.

Szczególnym zainteresowaniem młodzieży cieszy się literatura techniczna. Wśród eksponatów wystawy zwraca uwagę mapa plastyczna Polski obrazująca nasze zadania i osiągnięcia w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa i oświaty w Planie 6-letnim.

Należy z uznaniem podkreślić, że duży wkład pracy w popularyzowanie wystawy dały nauczycielki języka polskiego, obywatelki Brotowa i Morowańska. Dzięki nim młodzież zrozumiała znaczenie wystawy dla podniesienia ich wiedzy zawodowej i ogólnej.

T. BARAŃSKI
Zasadnicza Szkoła Budowlana CUSZ

Wiosenny Koncert Pokoju w hali „Włókniarza"

W czwartek, 15 maja br. o godzinie 18, w hali „Włókniarza" na Widzewie („Wima"), Polskie Radio organizuje imprezę pt. „Wiosenny Koncert Pokoju". W koncercie udział wezmą: chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Henryka Debicha, kwartet Polskiego Radia, oraz soliści: Jadwiga Kenda, Krystyna Nycówna, Danuta Debichowa, Wayda, Zenon Hodor — skrzypce.

Bilety w cenie 1 zł. i 6 zł. do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacji oraz w zakładach pracy.

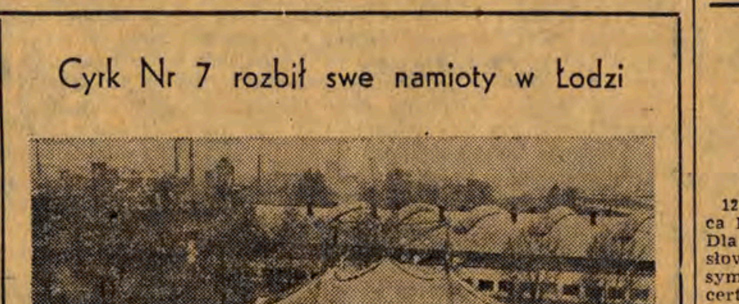
Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na pomoc sanitarną dla Korei.

Konferencja organizatorów placówek wczasów dziecięcych

Wydział Oświaty Prezydium RN m. Łodzi oraz ORZZ zawiadamiają, że jutro, 15 bm. o godz. 11, w sali Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4a, odbędzie [illegible] dział placówek poszczególnym organizatorom oraz sprawa planu przewozów kolejowych dzieci.

Na konferencję winni przybyć [illegible]

Cyrk Nr 7 rozbił swe namioty w Łodzi



Na Placu Niepodległości już od kilku tygodni gości Cyrk Nr 7.
NA ZDJĘCIU: Olbrzymi namiot Cyrku Nr 7.

RADIO

ŚRODA, 14 MAJA 1952 r.

[illegible]

Z Filharmonii Łódzkiej

XXXV Koncert Symfoniczny

Ostatni koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka wyróżnił się szczególnie trafnym zestawieniem utworów. Program rozpoczęła Symfonia D-dur Nr 104 Józefa Haydna, stanowiąca typowy przykład „wzorowego" klasycznego stylu. Następnie wykonano Koncert skrzypcowy Ludwika van Beethovena w budowie całości i w użyciu środków technicznych uwzględnia jeszcze wymogi klasycyzmu, jednak bogactwem i żarliwością treści oraz rozmachem konstrukcji podważa już ramy tego stylu. Bowiem szereg dzieł Beethovena, ostatniego z „klasyków wiedeńskich", jest zarazem podłożem nowego stylu — romantyzmu, który panować będzie w muzyce do końca ubiegłego stulecia. Odegrana na zakończenie koncertu Uwertura „Euryanthe" Karola Marii Webera jest już utworem całkowicie romantycznym, reprezentującym romantyzm jeszcze skromny i niezbyt bujny, ale okrzepły i dojrzały stylistycznie. Taki dobór utworów jasno ukazał słuchaczom rozwój muzyki w początku XIX wieku i tym samym cały koncert miał należycie popularyzatorski charakter. Dyrekcja Filharmonii winna dołożyć starań, aby w przyszłości wszystkie koncerty miały równie logicznie zestawiony program.

Wykonawczyni Koncertu skrzypcowego, Irena Dubiska, dysponuje bogatą i szlachetną barwą brzmienia instrumentu. Interpretacja solistki była przekonująca i uwydatniła rozmach szeroko rozbudowanej, niemal „symfonicznej" treści dzieła. Dyrygent Zbigniew Chwedczuk stworzył bardzo dojrzałą i słuszną koncepcję wykonania Symfonii i Uwertury, swobodną i potoczystą, a zarazem pozbawioną przesady i dostosowaną do wymogów stylu utworów. Widoczne było także staranne przygotowanie orkiestry do występu W całości ostatni koncert Filharmonii był udany i pożyteczny.

KAM.

DZIEŃ ŁODZI

Z Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Dziś, 14 bm., w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR, ul. Traugutta 1, o godz. 17 odbędzie się odczyt pt. „WALKA NARODOWO - WYZWOLEŃCZA LUDÓW DALEKIEGO I BLISKIEGO WSCHODU NA OBECNYM ETAPIE".

Wstęp wolny.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA LEWA: dziś o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się odprawa dyrektorów i kierowników personalnych z terenu Dzielnicy.

KONFERENCJA OPIEKUNÓW SZKOLNYCH KÓŁ ODBUDOWY WARSZAWY

Dziś o godz. 12 w auli III Szkoły TPD, przy ul. Sienkiewicza 46, odbędzie się konferencja opiekunów szkolnych Kół Odbudowy Warszawy z terenu m. Łodzi.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Jutro, 15 bm., o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, inż. Ebner wygłosi odczyt nt. „Zastosowanie metody inż. Kowalewa w przemyśle odzieżowym", a J. Korsak nt. „Obniżenie szczytów poboru pary i wykorzystanie ciepła odpadkowego w bielniku bawełny".

WYCIECZKA „ORBISU" DO SPAŁY

W nadchodzącą niedzielę, 18 bm. PBP „Orbis" organizuje pierwszą w tym roku wycieczkę turystyczno-wypoczynkową do Spały. Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne przyjmuje „Orbis", ul. Piotrkowska 68. Wycieczka wyjedzie z Łodzi w niedzielę ok. godz. 7 rano, wróci zaś do Łodzi na godz. 22. Koszt wycieczki wynosi 10 zł.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19. — „Bankrut".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Damy i huzary"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Pociąg do Marsylii"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — nieczynny
CYRK Nr 7 — godz 19.30 — widowisko atrakcyjne.

BAJKA — „Statek pułapka" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria godz 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 22-52 — godz 17, 18, 19 — „Młodość poety" — 20. — Program dla najmłodszych godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Wesołe zawody" — godz 16, 18, 20.
MUZA — „Na arenie" — godz 18, 20
POLONIA — „Nędznicy" I seria, godz 16.30, 18.30 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pieśń tajgi" godz. 18, 20
REKORD — „Świniarka i pastuch" godz. 17.30, 19.30
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Cztery serca" — godz 17 19
ROMA — „Cienie na torach" godz. 18, 20
SOJUSZ — „Rzym — miasto otwarte" — godz. 19.
STYLOWY — „Pieśń tajgi" godz. 18, 20
ŚWIT — „Potępieńcy" godz. 18, 20
TATRY — „Alliszer Nawoi" godz. 16, 18 20.
WISŁA — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Pani Dery" godz 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Wyspa szczęścia" godz 16 18, 20
ZACHĘTA — „Młodość Chopina" godz. 18, 20

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14 sekretarz odpowiedzialny w [illegible] dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny [illegible] naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, [illegible] — Łódź Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" [illegible] Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42 [illegible] agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kol- [illegible]